CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 46 (235) ŚRODA, DNIA 18 LISTOPADA 1925 ROK V.



Drużynowy bieg na przełaj: Wilanów — Warszawa. *Fot. Jan Ryś.*
Łukaszewicz (Polonia) mija powtórnie wyczerpanego Witucha (Warsz.).

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.

Warszawa, Wiejska 11 m. 16.

Komunikat Nr. 24 z dnia 10 listopada 1925 r.

I. W dniu 26 i 27 września 1925 r. odbyły się w Poznaniu zawody w Dziesięcioboju o Mistrzostwo Polski, których zorganizowanie zostało przekazane Poznańskiemu Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu. Rezultat tych zawodów został zweryfikowany jak następuje: 1) Adamczak (A. Z. S. Poznań) — 5483,975 punktów; 2) Wasiak (K. S. Polonia, Warszawa) — 5407,405 pkt.; 3) Urbaniak (K. S. Warta, Poznań) — 5267,765 pkt.

II. W związku z nagrodą przechodnią im. prof. E. Wittiga dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce ogłasza się następującą klasyfikację klubów: K. S. Polonia — 55 punktów, zdobywa nagrodę im. prof. E. Wittiga w r. 1925; A. Z. S. Warszawa — 52 pkt.; K. S. Warszawianka — 14 pkt.; A. Z. S. Poznań — 10 pkt.; K. S. Cracovia — 8 pkt.; 1 F. C. — 7 pkt.; Sokół I, Bydgoszcz i K. S. Warta, Poznań — po 5 pkt.; K. S. Orzeł Biały — 3 pkt.; H. K. S. Varsovia, K. S. Pogoń, Lwów i A. Z. S. Lwów — po 2 pkt.; K. S. Pogoń, Wilno, K. S. Roździeń, Szopienice i K. S. Czarni, Lwów po 1 pkt.

III. Weryfikuje się i zatwierdza następujące rekordy, ustanowione w II połowie 1925 r.:

A. Mężczyźni:

Biegi: 100 mtr. — 10,9 sek. — A. Szenajch (K. S. Warszawianka) 15 sierpnia 1925 Kraków; 400 mtr. — 51 sek. — Z. Weiss (A. Z. S. Warszawa), 20 września 1925, Warszawa; 800 mtr. — 1 min. 5,2 sek. — S. Kostrzewski (A. Z. S. Warszawa) 12 września 1925, Warszawa; 2.000 mtr. — 6 min. 5,2 sek. — Malanowski (A. Z. S. Warszawa), 27 września 1925, Warszawa; 4×100 mtr. — 45,4 sek. — Cejzik, Piątkowski, Korolkiewicz, Rothert (K. S. Polonia), 13 września 1925, Warszawa; 1.000 mtr. (100+200+300+400) — 2 min. 6,5 sek. — Dąbrowski I, Kostrzewski, Weiss, Malanowski (A. Z. S. Warszawa). 4 października 1925, Warszawa.

Chód: 1.000 mtr. — 4 min. 39,4 sek. — Ptaszycki (K. S. Orzeł Biały), 13 września 1925, Warszawa.

Skok o tyczce: 353 cm. — A. Rzepka (A. Z. S. Lwów), 16 sierpnia 1925, Kraków; 360 cm. — S. Adamczak (A. Z. S. Poznań), 24 października 1925, Poznań.

Rzuty: oszczepem — 57 mtr. 56 cm. — J. Gruner (A. Z. S. Warszawa), 12 lipca 1925, Paryż; młotem: 30 mtr. 92 cm. — A. Cejzik (K. S. Polonia), 15 sierpnia 1925, Kraków.

Pięciobój: 3259,405 pkt. — A. Cejzik (K. S. Polonia) — 4 października 1925, Łódź.

B. Kobiety:

Biegi: 60 mtr. przez płotki — 11,4 sek. — F. Schabińska (Sokół, Warszawa) 27 września 1925, Warszawa; 65 mtr. przez płotki — 12,4 sek. — F. Schabińska (Sokół, Warszawa), 27 września 1925, Warszawa; 60+80+100 mtr. — 34,6 sek. — Zalewska, Złotnicka, Czajkowska (Sokół, Warszawa), 27 września 1925, Warszawa.

Rzut oszczepem 600 gr. (styl klasyczny): 23 mtr. 60 cm. — A. Rytinerówna (Makkabi, Warszawa), 27 września 1925, Warszawa.

Komunikat Nr. 25 z dnia 10 listopada 1925 r.

I. W dniu 24 stycznia 1926 roku o godz. 10 ej rano w pierwszym terminie i o godz. 10.30 rano w drugim terminie odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego o porządku przewidzianym w § 26 Statutu P. Z. L. A.

Przypomina się, że prawa delegatów Okręgów na Walne Zgromadzenie PZLA. określone są § 21 Statutu P. Z. L. A. oraz wynikają z § 13, a zwłaszcza punktów: i, k i g, który mówi, że członkowie PZLA., zalegający w opłatach, automatycznie tracą wszelkie prawa statutem przewidziane.

Wnioski na Walne Zgromadzenie winny być w myśl § 26 pkt. I Statutu P. Z. L. A. nadsyłane do sekretarjatu P. Z. L. A. conajmniej na dwa tygodnie przed Walnym Zgromadzeniem.

Walne Zgromadzenia Okręgowych Związków Lekkoatletycznych winny się odbyć do dnia 15 stycznia 1925 r.

II. Poniżej podaje się adresy Okręgowych Związków Lekkoatletycznych:

Górnośląski O. Z. L. A. — Stanisław Nogaj, Katowice, dom Sportowy, Warszawska 27.

Krakowski O. Z. L. A. — Z. Szembek Kraków, ulica Sławkowska 23/II.

Lubelski O. Z. L. A. — por. Nowosielski, Lublin, Krak.-Przedmieście 49 m. 16

Lwowski O. Z. L. A. — Władysław Rzepka, Lwów, ul. Jabłonowskich 3, I p.

Łódzki O. Z. L. A. — Aleksander Kordasz, Łódź, ul. Piotrkowska 108 — Ł. K. S.

Poznański O. Z. L. A. — Kazimierz Karolczak, Poznań, ul. Ratajczaka Nr. 11a 4 w.

Pomorski O. Z. L. A. — Witold Mężnicki, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 12.

Warszawski O. Z. L. A. — Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16.

Wileński O. Z. L. A. — por. Głowacki, Wilno, 3 p sap.

III. W związku z odezwą Związku Studentów Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, zamieszczoną w „Przeglądzie Sportowym" Nr. 43 z dnia 28 października 1925 r., Zarząd P. Z. L. A. postanowił udzielić P. Studentom Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, za okazaniem legitymacji 20% zniżki od ceny wydawnictwa p. t. „Lekka Atletyka", celem nadania im możności zapoznania się z przepisami Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

IV. Zarząd P. Z. L. A. postanowił dyplomy, zaświadczenia i żetony za zwycięstwa w biegach sztafetowych wydawać tylko klubom zwycięskich sztafet.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szyc, Poznań, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 41 z dnia 13 listopada 1925 r.

1. Przychylając się do prośby K. S. Posnania z dnia 2 października 1925 r. zezwala się temuż na uregulowania należności względem Pozna. ZOPN. w ratach miesięcznych po zł. 40.—, począwszy od 2 grudnia r. b.

2. Do członków Pozn. ZOPN. wysyła się równocześnie kwestjonarjusz PZPN. za rok 1925 z wezwaniem do najskrupulatniejszego wypełnienia i odesłanie do sekretarjatu Pozn. ZOPN. Nienadesłanie w terminie do 1 stycznia 1926 pociąga za sobą kary: w klasie A — zł. 30.—, w klasie B — zł. 15.—, w klasie C — zł. 10.—; nienadesłanie zaś w terminie do 4 stycznia 1926 pociąga za sobą dyskwalifikację.

3. Odrzuca się prośbę K. S. Helios — Czempiń w sprawie ponownego rozpatrzenia pretensji K. S. Błyskawica — Śrem do K. S. Helios w sumie zł. 18.90.

4. Odrzuca się protest K. S. Pogoń — Poznań z dnia 11 listopada r. b. w sprawie nałożonej kary zł. 100.— za niestawienie się do rozgrywki finałowej o puhar Pozn. ZOPN. Warta— Pogoń, jako wniesiony do niewłaściwej instancji.

5. K. S. Polonia — Kępno wzywa się na skutek pisemnego zobowiązania z dnia 19 lipca 1925 r. do zapłacenia K. S. Posnania — Poznań zł. 76.50 tytułem zwrotu kosztów podróży do Kępna na mecz Posnania — Polonia w dniu 19 lipca 1925 r. — w terminie do 30 grudnia 1925 r.

6. Przyjęto „Rugulamin Zarządu ZOPN."

7. Uznaje się pretensję K. S. Błyskawica — Śrem do Pozn. ZOPN. w wysokości zł. 72.70 z powodu zawinienia b. W. G. i D. (Podstawa: list K. S. Błyskawica z dnia 8 września 1925 r.)

8. T. S. Unja — Poznań wzywa się do zapłacenia zapadłej z dniem 29 października r. b. raty zł. 50.— w terminie nieprzekraczalnym do dnia 20 listopada 1925 r.

9. Wzywa się K. S. Pogoń — Poznań do uregulowania zobowiązań wobec Pozn. ZOPN. w ratach miesięcznych po zł. 50.—, począwszy od 2 grudnia 1925 r.

10. Wzywa się K. S. Pogoń — Poznań do podania dochod w brutto od rozegranych trzech spotkań o puhar Pozna. ZOPN., w których K. S. Pogoń był gospodarzem, w terminie nieprzekraczalnym do 20 listopada 1925 r., pod groźbą dyskwalifikacji.

Komunikat Nr. 35 Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. O. P. N. z dnia 20 października 1925 r.

Adres: Fr. Baranowski, Za Groblą 5.

1. Wybrany na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu P. Z. O. P. N. Wydział Gier i Dyscypliny ukonstytuował się jak następuje: Baranowski Franciszek — przewodniczący; Liszkowski Tadeusz — zast. przewodn.; Domeracki Leon — sekretarz; Krajna Alfons i Musiał Edward, członkowie Wydziału.

2. Wszelką korespondencję, dotyczącą Wydziału Gier i Dyscypliny, skierować należy do rąk p. Franciszka Baranowskiego w Poznaniu ul. Za Groblą 5.

3. Polecono sekretarzowi Wydziału Gier i Dyscypliny p. Domerackiemu przejęcie wszelkich akt z rąk dotychczasowego sekretarza W. G. i D. p. Solińskiego.

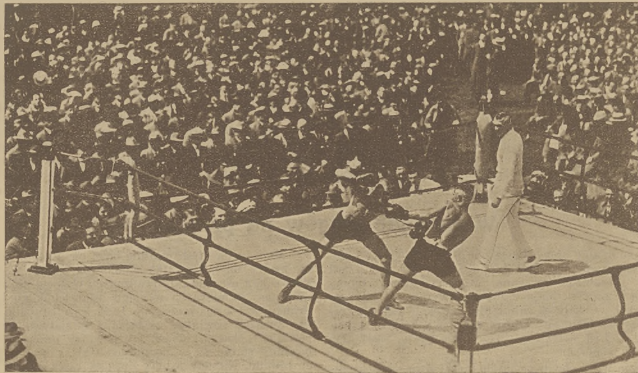
Dalszy ciąg działu urzędowego na str. 15-ej.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Ring hali bokserskiej w Hamburgu, zapełnionej tysiącami widzów podczas walk o mistrzostwo Niemiec.

18 listopada 1925 roku.

Po ukończonym sezonie piłkarskim twierdza footballu polskiego — stary Kraków — odpoczywa. Coprawda, będzie on zapewne raz jeszcze widownią walnego zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej, ale obecnie na sprawę tę zapatruje się znacznie mniej gorąco, niż to było na początku sezonu, kiedy przeniesienie siedziby związku do innego miasta zdawało się grozić jaknajbardziej niepożądanymi skutkami.

Tak więc w Krakowie ambicja do nazwy twierdzy piłkarskiej przestaje powoli rozgrzewać temperamenty, tembardziej że ubiegły sezon na zielonej murawie dowiódł, że zaszczytną tę nazwę zdobyć można nietylko z tytułu goszczenia w swych murach siedziby związku. Niemniej przeszedł Kraków nader znamienne przemiany, w dużym stopniu przekształcające jego dotychczasowe sportowe oblicze. Zmiany te, mimo nader trudnych warunków gospodarczych, są prawie bez wyjątku korzystne. W szczególności więc zaznaczyć należy wielki wzrost stanu posiadania innych gałęzi sportu, tak że wyłączność piłkarska przestała być zasadniczą cechą tego miasta. W bardzo żywem tempie rozwija się lekkoatletyka, kolarstwo uzyskuje nowe podstawy przez budowę wielkiego toru betonowego, pływanie, jak i dawniej, ma zapewnione warunki rozwoju, szermierka uzyskała nowe silne oparcie o świeżo otwartą regularną salę ćwiczebną i t. d. Jeżeli dodamy, że w tym sezonie istniało pięć klubów wioślarskich, wobec dwóch przed dwoma laty, że obok dawniej istniejących tworzą się obecnie dwie nowe placówki narciarskie, że w mieście tym jest największa bodaj w Polsce ilość placów tennisowych i że w najbliższym czasie wykończony będzie dom ćwiczebny Y. M. C. A. wraz z krytym basenem pływackim, to pomijając inne szczegóły, otrzymamy obraz nader wielostronnej pracy sportowej w wyłącznie piłkarskim do niedawna Krakowie.

Zaznaczyć przytem wypada, że o ile przedtem wielostronność w Krakowie istniała, to daleko jej było jednak do praw obywatelskich. Dziś zmiana pojęć w tym kierunku jest zupełna, tembardziej że finansowy kryzys przedsięwzięć piłkarskich był tak dotkliwy i ubytek na widowniach tak widoczny, że konjunktura została wyzyskana w najbardziej skuteczny sposób.

Ten zwrot w zapatrywaniach należy w dużym stopniu zawdzięczać napływowi młodych, w innych pojęciach wychowanych, elementów i długotrwałemu działaniu przykładu, stosowanego przez kluby o wysoko wytkniętem ideowem kierunku. Prócz tego stwierdzić wypada wielką skuteczność pracy szkolnictwa na polu wychowa-

nia fizycznego młodzieży. Z temi lub owemi zasadami możnaby się mniej lub więcej nie zgadzać, nie można jednak zapominać, że z pracy tej wychodzi masa, żywiąca kluby, tak jak dotychczas nigdy jeszcze nie były żywione.

Rzecz jasna, że wyniki tej wielostronnej pracy, mierzone rekordami czy też zwycięstwami, nie mogą jeszcze poza nielicznemi wyjątkami imponować. Wielka jednak ilość boisk, prawdopodobnie największa w Polsce, i niezwykle dogodne położenie geograficzne, sprzyjające częstej wymianie spotkań międzynarodowych, wpłyną niewątpliwie przy masie ćwiczących także i na szybkie podniesienie się poziomu sportowego. Bądź co bądź bowiem Kraków rozporządza ogromną stosunkowo ilością zdolnych organizacyjnie jednostek, których praca w danych warunkach może być skuteczną.

Jeśli nakreśliliśmy ten pochlebny do pewnego stopnia rysunek kierunku sportowego w Krakowie, to stało się to nie w celu wyrażania uznania, lecz z zamiarem stwierdzenia, że wyżej nakreślone przemiany charakteryzują w dużym stopniu cały nasz sport i że przemiany te są bezwzględnie korzystne. Ciągle bowiem jeszcze jesteśmy w pracy sportowej na dorobku. W dużym stopniu utrudniony jest nasz postęp przez fatalne warunki gospodarcze naszego kraju, wobec których posuwać się możemy naprzód z największemi tylko trudnościami. Dlatego też uważać trzeba za korzystny ten objaw pracy, który widzimy specjalnie w Krakowie. Z chwilą zmiany warunków na lepsze i z chwilą dopływu do naszych anemicznych obecnie towarzystw nowych potoków krwi, rezultaty tej pracy staną się widoczne ponad wszelką wątpliwość.

Jeżeli już mówimy o Krakowie, to zdajemy sobie jasno sprawę, że dużo starych nawyczek i waśni podkopuje po dawnemu normalny tok pracy. Od czasu do czasu wybuchnie jak raca jakowyś ognisty spór, od czasu do czasu organizacje kierujące staną się widownią międzyklubowej polityki lub nawet cała Polska sportowa zastanawiać się musi, co począć z nowym „fantem". Są to jednak objawy drugorzędne, nieodłączne od życia sportowego i ogólnego naszego usposobienia, fakty oczywiście niepożądane, ale szkodliwe przeważnie na krótką tylko metę. O ile też do niedawna sportowy Kraków niezbyt się mógł cieszyć ogólną „miłością", o tyle teraz powoli ten stan rzeczy ulega zmianie. Zmiana ta charakterystyczna jest także i dla innych miast, które zdołały do swej pracy sportowej przekonać wielu obcych im lokalnych patrjotów innych miast. I pod tym też kątem widzenia rozpatrywane przemiany sportowego oblicza Krakowa są bodaj najsympatyczniejsze. *(f.).*

W sprawie biegów na przełaj.

Utrudnianie pracy Związkom przez ustawiczne i może czasem pochopne, choć słuszne, ich krytykowanie jest rzeczą niezawsze wskazaną. Niestety jednak mamy w Polsce związki, mające zupełnie wyraźnie *„nieszczęśliwą rękę"*. Cokolwiek zainicjują, gdziekolwiek się zwrócą, wszystko idzie źle i wprost krzyczy o krytykę. I trudno od niej się wstrzymać, szczególnie wtedy, kiedy krytyka jest konieczna.

Mam w tej chwili na myśli Polski Związek Lekkoatletyczny. W Warszawie wciągnięto go w orbitę wielkiej walki między dwoma najsilniejszymi klubami lekkoatletycznymi stolicy. W pewnem oddaleniu od Warszawy sprawa przedstawia się mniej tragicznie i pomijając pewne, zbyt jaskrawe dyskwalifikacje i podobne *„kawałki"*, możemy chłodniej naogół oceniać działalność naczelnej naszej magistratury lekkoatletycznej. Niestety, mimo jaknajdalej idącej objektywności, trudno tu i ówdzie, od czasu do czasu przynajmniej nie wypowiedzieć kilku uwag krytycznych na temat jej działalności. Trudno jest ostatecznie mieć do P. Z. L. A. pretensje o cały szereg spraw, w których poczynania Związku są zależne od czynników trzecich. Karygodna wprost inercja na polu działalności międzynarodowej, niedojście do skutku w przeciągu ostatnich trzech lat ani jednego oficjalnego spotkania międzynarodowego, poza pierwszym trójmeczem słowiańskim, zainicjowanym wreszcie nie przez nas, odwołanie tego spotkania w roku bieżącym w ostatniej chwili przez P. Z. L. A., po szerokiem jego rozreklamowaniu, — wszystko to są zapewne minusy poważne polityki P. Z. L. A. na zewnątrz, minusy jednak usprawiedliwione ostatecznie tem, że nikt z nami w całej Europie stosunków utrzymywać nie chce. Możemy wreszcie przyjąć, że P. Z. L. A. starał się nawiązać stosunki z całym światem, niestety jego propozycje pozostały jak wołania na puszczy. Wiemy, że tak nie jest, ale ostatecznie...

We własnej jednak dziedzinie działania popełnia Związek tak kapitalne faux pas, że trudno o nich nie wspominać. I to przedewszystkiem tam, gdzie inicjatywa związku ma znaczenie decydujące, w dziedzinie otwierania nowych horyzontów i możności.

Mam tu na myśli ostatnie biegi na przełaj. Znaczenie biegów na przełaj, tak ulubionych zawsze w Anglji i Szwecji, a ostatnio zaprowadzonych w Niemczech i niezmiernie popularnych w ciągu ostatnich kilku lat we Francji, jest u nas inicjatywą P. Z. L. A. Słusznie i zgoda. Związek powinien wystąpić z inicjatywą nowości, powinien pokazać klubom, jak powinny pracować i jak powinny starać się o podniesienie klasy swoich zawodników itd. Niestety jednak Związek rzecz całą pojmuje najzupełniej fałszywie.

Ostatnimi laty rozgrywa się bieg na przełaj o Mistrzostwo Polski, jako zakończenie sezonu letniego na bieżni, — jako jeden z epizodów walki o challenge prof. Wittiga. Trudno o bardziej nieudałą koncepcję. Wiemy wszyscy, czem są biegi na przełaj. Wszędzie na Zachodzie służą one do wypełnienia sezonu zimowego, jako ekwiwalent ustających w tym czasie treningów na bieżni. Są one powszechnie traktowane najzupełniej odrębnie od sezonu na bieżni, jako coś całkiem samodzielnego, jako dział odrębny lekkiej atletyki, mający swój własny program, swoje własne mistrzostwo, zajmujący specjalnie sobie przydzielony okres w kalendarzu życia sportowego zawodnika-lekkoatlety.

Gdy skończą się wielkie konkurencje na bieżni, których ostatnim aktem są zwykle konkurencje wielobojowe i drużynowe, następuje krótka pauza, a następnie rozpoczyna się od najkrótszych dystansów, od pierwszych treningów, sezon cross'ów. Tak jest wszędzie na Zachodzie. Tymczasem u nas sprawa cross'ów przedstawia się o wiele prościej, a zarazem jest pozbawiona pewnych zasadniczych założeń. Na Zachodzie, jak pisałem, cross ma wypełnić dla lekkoatlety sezon zimowy, gdyż hala jest bądź co bądź jeszcze bardzo rzadką rzeczą, a sama gimnastyka wymaga koniecznie urozmaicenia. Stworzono więc koncepcję cross'u, dodano jej konkurencję silną, międzyklubową o najpoważniejsze tytuły. Przez całą zimę idzie praca, której wyniki oceni się ostatecznie w pierwszych tygodniach wiosny, kiedy zmiana pogody pozwala zwolna na przejście do treningów na bieżni. Ta ocena łączy się wszędzie na Zachodzie z wielkiemi konkurencjami

o tytuły mistrzowskie i wielkiemi konkurencjami międzynarodowymi. Że tylko wspomnę Cross National we Francji, Mistrzostwa hrabstw i Anglji, cross pięciu narodów (mający obecnie być rozszerzony na więcej), słynny Challenge Ayçaguer w Lyonie i wiele innych pierwszorzędnych konkurencji, które wszystkie bez wyjątku odbywają się w marcu lub kwietniu na zakończenie sezonu zimowego. Potem następuje kilkutygodniowa pauza i rozpoczyna się sezon na bieżni. W lecie nie słyszymy nic o biegach na przełaj, a jeżeli gdzie, to tylko w Anglji dowiadujemy się o biegach steeple, w obrębie stadjonów, na krótkie stosunkowo dystanse, ze sztucznymi przeszkodami.

Zresztą w tej materji wypowiedział się ostatecznie Komited Olimpijski, który po ostatnich Igrzyskach w Paryżu postanowił skreślić z programu Igrzysk i cross i steeple, wychodząc ze słusznego założenia, że steeple nie ma sensu tam, gdzie jest cross, gdyż jest tylko jego nieudolną imitacją, a cross niema sensu w czasie Igrzysk, odbywających się w lecie, jako ćwiczenie specjalne, należące wybitnie do kategorji sportów... zimowych. I o tej porze roku nikt nie urządza na Zachodzie konkurencji w biegach na przełaj, a tylko conajwyżej poważne kluby, pracujące bardzo silnie w tym kierunku, jak np. paryskie C. A. S. G. i Metro, rozpatrują projekta treningowe na zimę.

U nas natomiast P. Z. L. A. urządza w październiku Mistrzostwo Polski w biegu na przełaj, Mistrzostwo, które powinno zakończyć sezon cross'ów, którego to sezonu de facto niema. I za Związkiem idzie niestety Warszawa i Lwów. I muszę się narazić na zarzut lokalnego patrjotyzmu, jeżeli wskażę na przykład Krakowa, który zapatrując się na sprawę najrozsądniej, naznaczył i urządza mistrzostwa okręgowe w biegu na przełaj w pierwszej połowie kwietnia. Naturalnie nie możemy żądać, by biegano u nas na przełaj przez całą zimę, bo nie mamy zimy tak łagodnej, jak ją mają francuzi lub anglicy. Nie mamy jednak powodu ograniczać się do Mistrzostwa Polski na jesieni. Obowiązkiem P. Z. L. A. jest sprawę postawić na właściwym poziomie i zainicjować sezon cross'ów począwszy od lutego, a zakończony Mistrzostwem Polski w marcu lub kwietniu.

W ten sposób wielki nasz sezon lekkoatletyczny będzie się rozpoczynał, jak na całym świecie, Mistrzostwem w biegu na przełaj na wiosnę, będzie miał później Mistrzostwa w konkurencjach na bieżni i boisku w lecie, a na jesieni mistrzostwa wielobojowe i w biegu na najdłuższym dystansie, w biegu maratońskim.

D



Ze sportu w Zakopanem. *Fot. Jan Ryś.*

Korespondencje zagraniczne.

Z FRANCJI.

Piłkarskie spotkanie międzymiastowe: Barcelona — Paryż. — Wieczór bokserski w Luna Parku.

Przyjazd drużyny Barcelony, po ostatnich sukcesach hiszpańskich w Austrji i na Węgrzech, wzbudził łatwo zrozumiałe zainteresowanie, a wynik nierozstrzygnięty rozegranych przed miesiącem zawodów pomiędzy Red Starem a pierwszoklasowym Real Madrid pozwalał przypuszczać, że zwycięstwo Barcelony nie jest tak zupełnie pewne, tóż też trybuny Stadjonu w Colombes zapełniły się niewidzianym od czasów Olimpjady tłumem 30.000 widzów.

Drużyny wystąpiły w składach następujących: Barcelona: Zamorra — Saprisa, Montane — Trabal, Pelao, Tena — Piera, Samitier, Cros, Martinez, Sagibarba. Paryż: Chayrigues (Red Star) — Pollitz (U. S. Suisse), Langenove (R. S.) — Dauphin (Stade Français), Moulène (C. A. Paris), Kenner (Vitry) — Gourdon (St. Fr.), Cordon (R. S.), Bolomey (U. S. S.), Darques, Dufour (Club Français). W pierwszej połowie gry, prowadzonej w bardzo dużym tempie z niewielką przewagą drużyny hiszpańskiej, zdobywa ta ostatnia prowadzenie już w pierwszym kwadransie gry przez Samitier'a, który z dwudziestometrowej odległości strzela tuż pod poprzeczkę. Atak francuski przeprowadza kilka doskonałych pociągnięć, stwarzając dzięki dobrej grze łączników, Cordona i Darques'a, groźne sytuacje pod bramką Barcelony, które jednak Zamorra likwiduje pewnemi wybiegami. W następnym kwadransie pada niespodziewanie druga bramka: strzelił ją Cros głową z podania lewego skrzydła, a Chayrigues, mając już piłkę w rękach, wypuścił ją do siatki. Od tej chwili inicjatywę biorą hiszpanie, atakując raz po raz lecz ataki te załamują się przeważnie na doskonałym Pollitz'u (reprezentacyjny gracz Szwajcarji — obecnie stale przebywa w Paryżu). W ostatnich minutach pierwszej połowy, po gorącym momencie pod bramką Paryża, otrzymuje piłkę Moulène, oddaje Cordon'owi, który wysuwa ją dobrze ustawionemu Bolomey'owi; ten, minąwszy obrońcę, znalazł się sam przed bramką. Zamorra wybiega i, zderzywszy się, przewraca Bolomey'a, sędzia M. Vandereegnete odgwizduje faul, lecz w tej samej chwili nadbiegający Dufour pakuje piłkę do siatki i sędzia uznaje bramkę.

W drugiej połowie gry przewagę mają paryżanie, mimo iż Martinez, po przedriblowaniu Langenove'a i Chayrigues'a, już w pierwszych minutach podwyższa stosunek bramek do 3:1. Ataki miejscowych, coraz groźniejsze, z trudem likwiduje obrona hiszpańska — Zamorra ma dobrą okazję do pokazania swej klasy, łapiąc szereg doskonałych strzałów Bolomey'a i Darques'a. Wreszcie w 80 minucie gry strzela Darques, a piłka, mimo całego lasu nóg, znalazła sobie jakoś drogę do siatki; Zamorra nie był nawet w stanie interwenjować, zasłonięty przez obrońcę.

Drużyny, jako całości, stanowiły dwa przeciwieństwa. Hiszpańska, posiadając graczy doskonale przygotowanych fizycznie i technicznie, robiła wrażenie nie drużyny, a jedenastu solistów, z których każdy gra dla siebie; o jakiejkolwiek kombinacji czy współgraniu nie było wprost mowy. Mimo to wygrali hiszpanie zasłużenie, a publiczność nie robiła wrażenia rozczarowanej i niezadowolonej z ich gry. Czysta i pewna gra Zamorry, jego wybiegi, nadzwyczajna orjentacja i zimna krew, doskonała technicznie gra niemal wszystkich pozostałych przy błyskawicznym często tempie, dobra gra głową, strzały



Mistrzostwa Francji w rugby są już w pełnym biegu.

napastników, szczególnie Samtiera i Martineza, silne i celne, a nadewszystko niespodziewane, bo wykonywane z każdej niemal dogodnej pozycji — oto walory, które spotkanie to uczyniły b. ciekawym.

Drużyna paryska dała z siebie wszystko, stosując, w przeciwieństwie do drużyny gości, grę kombinacyjną. Atak, w którym jedynie Bolomey na środku nie dostarajał się do całości, wspierany doskonale przez pomoc, zademonstrował cały szereg ładnych i celowych posunięć. W pomocy najlepszym był nowicjusz Kenner, wspierając często słabszą tego dnia obronę. Chayrigues, na którego spada całkowita odpowiedzialność za drugą bramkę, grał pozatem zupełnie dobrze.

Wieczór bokserski w Luna Parku, w czasie którego odbyło się spotkanie Charles Francis — Bonnel o tytuł mistrza Francji w wadze półciężkiej, cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności, która szczelnie zapełniła widownię, akcentując często zbyt silnie swoją obecność przez dobitne wyrażanie swego zadowolenia lub niezadowolenia z walk czy też rozstrzygnięć sędziego.

Pierwsze dwa spotkania, David — Augonnet i Sportiello — Porcher, zakończyły się zwycięstwami na punkty pierwszych z wyżej wymienionych, przyczem rozstrzygnięcie sędziów w drugim wypadku spotkało się z żywym, a do tego słusznym protestem publiczności, gdyż przeciwnicy byli zupełnie równorzędni i wynik powinien być nierozstrzygnięty.

Następnie ukazuja się na ringu Charles Francis i Raymond Bonnel; różnica wagi minimalna, gdyż pierwszy waży 77.6 kg., drugi 77.2 kg. Już w pierwszym starciu cdaje Bonnel kilka doskonałych i skutecznych uderzeń, zmuszając przeciwnika do obrony; w drugim i trzecim ta samą sytuacja, lecz widać, że Charles zaczyna opanowywać sytuację, doskonale parując uderzenia Bonnela, przyczem pokazuje bardzo dobrą pracę nóg i uniki. Starcie czwarte — to generalna ofenzywa Bonnela, który zadaje przeciwnikowi kilka dobrze wymierzonych, lecz nieskutecznych, uderzeń. Widać przytem, że zaczyna słabnąć. W następnym starciu walka naogół równa, lecz inicjatywa przechodzi zupełnie do Francis'a, który coraz silniej naciera na zmęczonego przeciwnika. W ostatnim starciu otrzymuje Bonnel już po kilkunastu sekundach walki silny sierpowy w szczękę i pada na deski. Sędzia liczy do 9 — Bonnel zaczyna się podnosić i mimo, iż przy 10 nie powstał jeszcze, sędzia nie przerywa walki, co wywołuje żywe oznaki niezadowolenia wśród publiczności. Nie chroni to jednak Bonnela od porażki i to szybkiej, gdyż już w następnej sekundzie silny „swing" rozciąga go na dobre, tak że nieprzytomnego znoszą z ringu.

Spotkanie czwarte, Alverel — Fritsch, było rewanżem po ostatniej porażce Fritscha i zakończyło się ponownym pewnym zwycięstwem Alverel'a po 15 starciach na punkty. Już w trzeciem starciu otrzymuje Fritsch silny sierpowy, który, coprawda nie kończąc go, ma jednak wpływ na dalszy przebieg walki — Fritsch robi wrażenie oszołomionego, a uderzenia jego, zwykle tak pewne i silne, są niezdecydowane i mało szybkie. Mimo to w starciach siódmym i ósmym atakuje on skutecznie, zdobywając cały szereg cennych punktów. O wyniku zadecydowały dopiero trzy ostatnie starcia, w których przewaga Alvere'a była zupełną. Nie dopuszczał on przeciwnika do głosu, atakując bez przerwy.

Na zakończenie wreszcie odbyło się spotkanie Faugère — Ascensio; wynik nierozstrzygnięty w zupełności odpowiada stosunkowi sił. W spotkaniu tym sędzią na ringu był Georges Carpentier.

Z innych spotkań, zasługujących na uwagę, najciekawszą była walka o tytuł mistrza Francji w wadze muszej, która rozegrała się pomiędzy 19-letnim korsykaninem Morrachini'm a paryżaninem Trèves. Obdarzony doskonałemi warunkami fizycznemi odnosi Morrachini pewne zwycięstwo w 4 starciu przez k. o.; przeciwnik jego, doskonały technicznie, był za słaby na odparcie całych serji celnych uderzeń. Spotkanie to odbyło się również w Paryżu.

Trening narciarza na śniegu.

(ciąg dalszy).

Przechodząc do omówienia treningu biegu dystansowego (30—50 km.) stwierdzić należy, że okres dwumiesięczny jest bezwzględnie za krótki. Jak najpilniej przestrzedz trzeba przed startowaniem w tego rodzaju biegach bez odpowiedniego przygotowania. Niestety, od dwóch lat już startują zawodnicy nasi poza granicami kraju w tym maratonie narciarskim i, mimo że nawet mogą wykazać się względnemi sukcesami, nie można żadną miarą uznać, by przygotowanie ich było dostatecznem.

Możność startowania w biegu dystansowym może być osiągnięta tylko stopniowo przez rozłożone na kilka sezonów zadanie pracy. Jeżeli więc ogół zawodników znajduje się już na tym poziomie sportowym, że wytrzymuje tempo wyścigowe na normalnej przestrzeni biegu zwykłego (12—18 km.), to można spróbować wprowadzić dystans, narazie jednak tylko na przestrzeni 25—30 km. W następnym sezonie dystans ten można o kilka kilometrów przedłużyć, tak że po kilku zimach bieg 50 km. będzie można uznać za racjonalnie wprowadzony, bez zbytnich obaw, że może on być szkodliwym dla zdrowia zawodników.

Jeżeli do niedawna wyniki zawodników północnych w dystansie stały w tak rażącej sprzeczności do wyników zawodników reszty kontynentu, to przyczyna tego leży nie w czem innem, jak w długoletniej tradycji tego biegu na północy i w przygotowaniu się zawodników do niego w takim stopniu, jaki dla innych zawodników był bardzo trudny.

Stan biegania dystansowego w Polsce można określić w ten sposób, że przestrzeń 30 km. jest maximum tego, co bez szkody dla siebie nieliczni zresztą zawodnicy podjąć mogą, a więc wykonać bieg w należytej formie i odpowiedniem tempie. Wiemy, że wielu z nich przebiegnie 50 i więcej kilometrów, wyniku tego jednak w żadnym jeszcze wypadku nie można uznać jako dostatecznie przygotowanego, a średnia (nawet naciągnięta) nie wykracza poza możność 30 km. Dlatego też należy zaakceptować pewną ostrożność, zdradzaną przez nasze kierujące sfery narciarskie, które zeszłego roku ograniczyły się do dystansu 30 km., na ten sezon zaś bieg tego rodzaju zalecają wszystkim środowiskom do przeprowadzenia u siebie raz w sezonie. Przy końcu też sezonu odbędzie się jeden tylko związkowy bieg 50 km., narazie pozbawiony jeszcze tytułu mistrzostwa Polski.

Bieg długodystansowy porównać można co do jakości wysiłku z lekkoatletycznym biegiem maratońskim, z tem, że jest on od tego ostatniego nieco lżejszy (z wyjątkiem chyba bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych). Niemniej jest to wysiłek ogromny, wymagający jaknajsolidniejszej podstawy fizycznej zawodnika i nader skrupulatnego przygotowania. Jeżeli weźmiemy pod uwagę sam wynik czasowy, a więc 5—5½ godzin, jako przeciętną, to łatwo przyjdziemy do wniosku, że przyzwyczajenie ciała do pracy tak długotrwałej wymaga przedewszystkiem czasu. Z drugiej strony, ponieważ każdorazowa dawka treningowa musi być duża, przeto nieodzownem się staje częste przegradzanie treningu odpoczynkami. A więc nie mniej jak 3—5 godzin należy biegać podczas treningu i nie więcej jak trzy razy w tygodniu trenować. Na początku treningu można pracować intensywniej.

Dwa są zasadnicze czynniki powodzenia w biegu dystansowym: wytrzymałość i technika biegania. O ile pierwszy czynnik nabędzie zawodnik na zasadzie swego ogólnego przygotowania sportowego i dobrych warunków fizycznych w czasie samego treningu, przy jaknajskrupulatniejszem przestrzeganiu zasad odpowiedniego życia i odżywiania się, o tyle nad nabyciem odpowiedniej techniki biegania pracować musi bardzo długo i to nie tylko na śniegu. Przedewszystkiem bowiem stwierdzić należy, że bieg długodystansowy jest rzeczywiście „biegiem“, a nie chodem. Biorąc za punkt wyjścia bardzo przeciętny czas 5 godzin (300 minut)) osiągnąć musimy średnią szybkość sześciu minut na kilometr i to na ogromnej 50 kilometrowej przestrzeni. 10 kilometrów na godzinę i 5 takich godzin w terenie często falistym, to zadanie nielada, któremu może sprostać tylko biegacz-lekkoatleta. (Cóż dopiero mówić o czasach zawodników norweskich, osiągających z łatwością 5 i mniej minut średniej szybkości na km. tego dystansu). Na śniegu technika biegania jest jeszcze silniejszym warunkiem powodzenia. Specjalny, do warunków terenu dostosowany, krok i wydatna praca ramion stają się przedmiotem jaknajbardziej szczegółowego opracowania trenującego zawodnika.

U nas w Polsce warunki do trenowania biegu długodystansowego są bardzo utrudnione. Zaznaczyć bowiem należy, że bieg ten wymaga conajmniej 12 tygodniowej pracy przygotowawczej na śniegu. Dwanaście tygodni — to bez mała czas całego naszego sezonu zimowego i zawodnik, pragnący po racjonalnym treningu wziąć udział w zawodach, nie znalazłby już po temu sposobności. Na dobrą bowiem sprawę trening ten rozpocząć by należało w połowie listopada, by w połowie lutego osiągnąć należytą formę i wziąć udział w zawodach. Dlatego też, układając nie dwunastotygodniowy program treningu, a tylko ośmiotygodniowy, jako jedynie bodaj możliwy u nas do zastosowania, wyjść musimy z założenia, że zawodnik jest jaknajlepiej przygotowany latem i że pracował on przedewszystkiem w zakresie długich dystansów lekkoatletycznych na bieżni. W tym wypadku rozkład pracy mógłby wyglądać następująco:

I tydzień. (4 dni pracy, 3 odpoczynki). 1) 1 g. 20 m. biegu po równem, z zastosowaniem kroku trzytaktowego. 2) odpoczynek. 3) 1 g. biegu na terenie falistym—w stosunku ⅓ po równem, ⅓ pod górę, ⅓ zjazdu. 4) odpoczynek. 5) 1 g. 10 m. biegu w terenie falistym (po ⅓). 6) 1 g. 30 m. biegu po równem (krok trzytaktowy). 7) odpoczynek.



Charakterystyczny obrazek z Zakopiańskiego sezonu zimowego.

III Drużynowy bieg na przełaj: Wilanów — Warszawa.

Jeszcze jeden indywidualny sukces Łukaszewicza. Warszawianka zwycięża w ogólnej punktacji przed Polonią.

Zwyczajem lat ubiegłych odbył się ostatniej niedzieli bieg na przełaj Wilanów — Warszawa, na przestrzeni przeszło 7 km. Podobnie jak w roku ubiegłym na starcie zjawiło się niespełna 30 zawodników, z których b eg kończy 23. Są to przedstawiciele Polonii, Warszawianki, Amatorów, Głuchoniemych, Ascoli, Orła oraz kilku niestowarzyszonych, którym kierownictwo biegu, nie chcąc mrozić szczerego zapału początkujących lekko-atletów, bez względu na regulamin biegu, dopuszczający do udziału jedynie stowarzyszonych, zezwala startować poza konkursem. Nie zauważyliśmy na starcie zupełnie zielonych barw A. Z. S., który prawdopodobnie biegiem na przełaj o mistrzostwo Polski zakończył swój lekko-atletyczny sezon. Bieg ten nie cieszy się jakoś sympatją A. Z. S-u, gdyż w roku biegłym A. Z. S. nie startował z powodu dyskwalifikacji, w roku zaś bieżącym z powodów... niewiadomych. A ileż to było w r. ub. krzyku z powodu niedopuszczenia A. Z. S-u do tej konkurencji!!!

Możliwa po parodniowej słocie pogoda pozwoliła na należyte przeprowadzenie imprezy, jakkolwiek teren biegu z powodu ostatnich opadów był mocno grząski i dobrze dał się we znaki zawodnikom, zwłaszcza po całych płatach zaoranej ziemi między fortem Dąbrowskiego a szosą wilanowską. Z tego też powodu należy podnieść świetny czas Łukaszewicza, który jest najlepszym z dotychczas na tym dystansie uzyskanych.

A teraz nieco o samym biegu. Po sakramentalnem badaniu lekarskim, przeprowadzonym przez dr. Szewczykowskiego, ruszają zawodnicy na start obok dworca kolejki wilanowskiej, gdzie następuje objaśnienie trasy, ustawienie i ostatnia kontrola. Trochę przedstrzałowej gorączki zawodników koi punktualnie o godz. 12-ej starter, wypuszczając rój różnobarwnych biegaczy.

Na czoło wysuwa się odrazu Łukaszewicz (Pol.), któremu w pewnej niewielkiej odległości dzielnie następuje na pięty Wituch, za nim zaś podążają jego towarzysze klubowi Foryś i Bukowski. Za fortem Dąbrowskiego Wituch wyrównuje, a nawet zaczyna prowadzić, jednak już po paruset metrach Łukaszewicz wyprzedza rywala, który po tej decydującej walce coraz bardziej zostaje w tyle. Tak więc na szosę wilanowską wybiega w pełni sił Łukaszewicz, następnie zaś nieco już spiłowany Wituch, za nimi w znacznej odległości Bukowski, Nowacki, Foryś i Filc. Sytuacja trzech pierwszych nie zmienia się zupełnie — rosną tylko różnice dystansów. Zato w następnej trójce Foryś wysuwa się ku przodowi, nie mogąc jednak w żaden sposób odzyskać utraconego na ciężkim terenie trzeciego miejsca. Tak więc celownik w Parku Sobieskiego mija, po pięknym finiszu. jako pierwszy Łukaszewicz (Pol.) w czasie 28 m. 44 sek., drugi, o 200 mtr., Wituch, trzeci Bukowski (Warsz.). Następne miejsca zajmują: 4) Foryś (Warsz.). 5) Filc (Pol.). 6) Nowacki (Amat.), 7) Szabliński (Pol.). 8) Rosa (Pol.). 9) Orłowski (Amat.), 10) Buczyński (Warsz.). Zgłoszony Szelestowski nie brał w biegu udziału.

Drużynowo (3 zawodników) odniósł zwycięstwo zespół Warszawianki w składzie: Wituch, Buczyński, Foryś, uzyskując 2+3+4=9 punktów, drugie miejsce zajmuje Polonia punktacją 1+5+7=13 pkt. Tak więc nagroda wędrowna „Składnicy Sportowej" przeszła w ręce Warszawianki.

W biegu Wilanów — Warszawa osiągnęliśmy dotychczas następujace wyniki: r. 1923 — Fijałkowski (Warsz.) 30 m. 34.4 sek., r. 1924 — Szelestowski (Pol.) 29 m. 9.4 sek., r. 1925 — Łukaszewicz (Pol.) 28 m. 44 sek. W roku ubiegłym sześć pierwszych miejsc zajęli: 1) Szelestowski (Pol.), 2) Łukaszewicz (Pol.). 3) Wituch (Warsz.), 4) Ziffer (Wisła), 5) Rumas (Warsz.), 6) Fijałkowski (Warsz.). Drużynowo zwyciężyła Polonia 10 pkt. przeciw 14 pkt. Warszawianki. Tempora mutantur...

K.

II tydzień. (4 dni pracy, 3 odpoczynki). 1) 1 g. 40 m. biegu w terenie falistym (po $^{1}/_{3}$). 2) odpoczynek. 3) 1 g. 50 m. biegu po równem. 4) 1 g. 50 m. biegu w terenie (po $^{1}/_{3}$). 5) odpoczynek. 6) 1 g. 55 m. biegu w terenie falistym. 7) odpoczynek.

III tydzień. (4 dni pracy, 3 odpoczynki). 1) 2 g. 05 m. biegu w terenie falistym (po $^{1}/_{3}$). 2) 2 g. 10 m. biegu po równem. 3) odpoczynek. 4) odpoczynek. 5) 2 g. 20 m. biegu w terenie falistym (po $^{1}/_{3}$). 6) odpoczynek. 7) 2 g. 25 m. biegu w terenie falistym.

IV tydzień. (3 dni pracy, 4 odpoczynki). 1) odpoczynek. 2) 20 km. biegu w terenie falistym (według mapy). 3) odpoczynek. 4) 2 g. 35 m. biegu w terenie falistym (po $^{1}/_{3}$). 5) odpoczynek. 6) 2 g. 40 m. biegu po równem. 7) odpoczynek.

V tydzień. (2 dni pracy, 5 odpoczynków). 1) odpoczynek. 2) 2 g. 50 m. biegu w terenie falistym. 3) odpoczynek. 4) odpoczynek. 5) 3 g. biegu w terenie falistym. 6) i 7) odpoczynek.

VI tydzień. (3 dni pracy, 4 odpoczynki). 1) 3 g. 20 m. biegu w terenie falistym (po $^{1}/_{3}$). 2) i 3) odpoczynek. 4) 3 g. 30 m. biegu po równem. 5) i 6) odpoczynek. 7) 3 g. 45 m. biegu w terenie falistym (po $^{1}/_{3}$).

VII tydzień. (2 dni pracy, 5 odpoczynków. 1) odpoczynek. 2) 4 g. biegu w terenie falistym (po $^{1}/_{3}$). 3), 4) i 5) odpoczynek. 6) 4 g. 20 m. biegu w terenie równym. 7) odpoczynek.

VIII tydzień. (3 dni pracy, 4 odpoczynki. 1) odpoczynek. 2) 5 g. biegu w terenie falistym 3) i 4) odpoczynek. 5) 5 g. 20 m. biegu w terenie falistym (po $^{1}/_{3}$). 6) odpoczynek. 7) 5 g. biegu w terenie (po $^{1}/_{3}$).

Jak widzimy więc tempo treningu stale wzmacnia się natomiast w miarę postępu pracy zarzadzić musimy coraz częstsze odpoczynki. W szczególności więc z początku nie brak i czterech dni roboczych w tygodniu, później liczba ta zostaje zredukowaną do trzech. Zasadniczo wypadałoby nawet ograniczyć liczby dni roboczych przy końcu treningu do dwuch dni na tydzień, niestety w ramach ośmiotygodniowego treningu postulat ten trudny jest do przeprowadzenia. W każdym razie zawodnik musi utrzymywać nad sobą stałą kontrolę, podczas każdorazowego treningu nie rozwijać maximum pracy (najwyżej 75%) i w razie objawu przetrenowania natychmiast przeprowadzić dłuższą przerwę. W treningu dystansu rezygnujemy także z wycieczek w góry, jakoteż z ćwiczeń zjazdowych. opracowując technikę kroku jedynie w biegu po równem, a technikę jazdy podczas treningu w terenie.

S. F.











(Zdjęcia J. Rysia)

1) Start biegu w Wilanowie. 2) Dr. Szewczykowski bada zawodników. 3) Środkowa grupa uczestników „bierze" rów z wodą. 4) Indywidualny tryumfator Łukaszewicz (Polonia) oraz zwycięski zespół Warszawianki. 5) Łukaszewicz w Łazienkach napotyka gen. Zaruskiego.

Dział sprawozdawczy.

BOKS.

GÓRNY ŚLĄSK.

Zawody bokserskie w Katowicach. Zapowiedziane zawody bokserskie, urządzone staraniem B. K. S., na cele utworzenia biblioteki przy Związku Publicystów Sportowych Okręgu G. Śl., odbyły się w sali „Powstańców" w Katowicach. Zawody te, ze względu na program obejmujący walki mistrzów lub ulubieńców — miłośników sportu bokserskiego ściągnęły około półtora tysiąca widzów, którzy mimo wysokich cen wstępu formalnie oblegli kasę.

Zawody rozpoczęły się ze znacznem opóźnieniem, spowodowanem przez zbytnią obowiązkowość straży granicznej, która zdążających na mecz pięściarzy niemieckich zbyt długo przetrzyma a na komorze celnej.

Walki rozpoczęła para młodzików wagi papierowej, a to Snopek III przec w Pilotowi. Po trzech skróconych starciach, które wykazały duże wiadomości techniczne młodych pięściarzy zwyciężył na punkty Snopek. Drugą walkę przeprowadzono w wadze koguciej. Walczyli tu: mistrz śląski Malczyk z Groszkiem z Bytomia. Walka ta trwała zaledwie około 20 sekund, gdyż Groszek w pierwszym ataku trafił Malczyka w podbródek, skutkiem czego ogłuszony przeciwnik padł na ziemię. Jakkolwiek Malczyk, usiłując powstać jeszcze dwa razy, został przez Groszka powalony, to jednak udało mu się w końcu kolosalnym wysiłkiem stanąć na nogi, lecz sędzia, widząc, że jest on prawie nieprzytomny, przerwał walkę uznając Groszka zwycięscą. W tej samej klasie wagi walczą ze sobą Rakoczy z Czyżykiem, niemieckim mistrzem śląskim. Ten ostatni wykazał piękną technikę i walkę fair. Mimo to jednak Rakoczy uzyskał przewagę w drugim starciu, powodując silnemi uderzeniami zawiśnięcie Czyżyka bezprzytomnie na linach szranków, skutkiem czego ogłoszono go. zwycięscą. W wadze półśredniej przegrywa Hadinek na punkty z Wieczorkiem który znacznie postąpił w technice. Druga para w tej samej klasie wagi walczyła o mistrzostwo klubu D. K. S. Byli to: Jerzy Klarowicz i Jerzy Snopek, przyczem ostatni zwyciężył na punkty .Niemowa Gajda z Bytomia walczy mężnie ze Snopkiem I, któremu przyznano nikłe zwycięstwo na punkty.

Sensacją dnia było spotkanie się w wadze lekkiej mistrza Śląska Mansfelda z mistrzem armji Wendem. Walka obu tych zawodników była prawie wyrównana i obaj pięściarze wykazywali wysoką klasę techniki. Jednakowoż ambitniejszy Wende skuteczniej atakował, nie zapominając przytem o korzystnych unikach, skutkiem których Mansfeld tracił siły, bijąc na ślepo w powietrze. Mansfeld, fizycznie wytrzymalszy, nie ulegał jednak napastnikowi, tak, że w końcu sędzia uznał walkę za nierozstrzygnięią, co widownia przyjęła burzą oklasków. W wadze półśredniej Krawiec z Bytomia ulega Wisiorkowi na punkty.

Ostatnia walka rozegrała się między mistrzem Polski Gerbichem z Łodzi a Schlochoffem z Bytomia. Zwyciężył Gerbich na punkty, gdyż jakkolwiek miał przewagę fizyczną i techniczną oszczędzał zbytnio silnie krwawiącego Schlochoffa. Udatne te zawody na długo pozostawią dobrą pamięć zarówno u widzów, jak i w Związku Publicystów Sportowych, któremu wydatnie dopomogą do utworzenia biblioteki sportowej dla użytku wszystkich.

Jeszt.

CIĘŻKA ATLETYKA.

WARSZAWA.

Zapasy ciężkoatletyczne w Dolinie Szwajcarskiej. Na rzecz inwalidów odbyły się ubiegłej niedzieli w Dolinie Szwajcarskiej trzy walki zapaśnicze, którym przyglądały się liczne rzesze publiczności, chętnie zawsze przybywającej na tego rodzaju zawody. Same walki udały się w zupełności. Lokal ten jednak nie nadaje się do poważniejszych imprez ze względu na wysoko położoną scenę, na której odbywały się zapasy uniemożliwiającą przez swe położenie oglądania walki przez blisko siedzącą publiczność. Również tumany kurzu, jakie unosiły się za każdym upadkiem zawodnika, ze słabo, zdaje się, wytrzepanego dywanu nie należą do rzeczy higjenicznych. W pierwszej parze walczyli: J. B. z Żytkim — walka mało ciekawa z powodu słabej techniki pierwszego. Po 26 minutach Żytki poddaje się z powodu wykręcenia ramienia. Nadmienić tu musimy iż wskutek małego dywanu zawodnicy odnieśli cały szereg drobnych skaleczeń od upadków na twarde deski sceny. Uspokojenie protestującej publiczności przez jednego z sędziów słowami, „że to na inwalidów", nie rozwiązuje zupełnie sprawy. O tem organizatorzy powinni na przyszłość pamiętać.

Spotkanie drugie finlandczyka Ujbo z warszawianinem Seligą przyniosło zwycięstwo temu ostatniemu w 12 minucie przez pas przedni. Finlandczyk bardzo krewki i hałaśliwy, z manierami trzeciorzędnego zapaśnika wędrownego cyrku.

Ostatnia walka — „gwóźdź" wieczoru — to spotkanie **Sztekkera z Zawiszą-Kizlerem.** O tym ostatnim możemy tylko powiedzieć, że miał dużo odwagi, czy też zarozumiałości, wyzywając Sztekkerą. Wystarczyło zobaczyć obu zawodników, by osądzić, kto zwycięży. To też po przebaraszkowanych pierwszych 10 minutach Sztekker bierze się energicznie do roboty kładąc przeciwnika w 15 minucie przerzutem przez głowę. Walkę wygrał, ale czy wygra willę w Zakopanem, o którą walczono, to się chyba później dowiemy. Walki prowadził umiejętnie p. Pytlasiński przy stoliku sędziowskim zasiadali pp. Jasień i Bielkiewicz. **K.**

Ogólnopolska organizacja ciężkiej atletyki. Odbyte niedawno mistrzostwa w walce zapaśniczej i w podnoszeniu ciężarów straciły b. wiele na znaczeniu z powodu nieobecności zawodników z innych dzielnic. Przyczyną tego jest brak centralnej organizacji w tej dziedzinie sportu, a właściwie fakt istnienia dwóch organizacji dzielnicowych, które się za centralne uważały. Jeżeli chodzi o ostatnie mistrzostwa, to przedewszystkiem dał się odczuć brak górnoślązaków, którzy zarówno ilością towarzystw, jak i poziomem zawodników zajmują czołowe miejsca w ciężkiej atletyce. Wskutek powyższego wyniki ostatnich mistrzostw nie mogą być miarodajne dla oceny poziomu ciężkiej atletyki w Polsce.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, odbył się jednocześnie z zawodami zjazd organizacyjny, który miał zjednoczyć wszystkie towarzystwa atletyczne w jeden centralny związek. Jednakże, wskutek zastrzeżeń, wysuniętych przez przedstawicieli Górnego Śląska sprawa ta nie została załatwiona. Wreszcie **kilka** dni temu odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji organizacyjnej **Polskiego Związku Atletycznego**, który ma zaopiekować się zarówno zapaśnictwem jak i podnoszeniem ciężarów — amatorskim. W posiedzeniu wzięli udział sekretarz Związku Pol. Zw. Sportowych dr. Orłowicz, jako przewodniczący komisji, prezes Pol. Zw. Atl. W. Pytlasiński, prezes K. S. „Siła" w Łodzi — Dresler, oraz prezydjum Polskiego Zw. Ciężko-Atletycznego w Katowicach (jednoczącego 21 tamtejszych klubów), w osobach prezesa Kucznika, v. prezesa Figiela i sekretarza Działacha.

Po dłuższych obradach i bardzo ożywionej dyskusji przyjęto projekt statutu P.Z.Atl., opracowany przez dr. Orłowicza. Projekt ten będzie w najbliższych dniach wysłany wszystkim towarzystwom atletycznym w Polsce. Ostatecznie sprawa ta zostanie załatwioną na zjeździe Pol. Zw. Atl. w Katowicach dnia 6 grudnia r. b. Na zjeździe tym przyjęty będzie statut Związku i ustaloną jego siedziba. Walka o miejsce siedziby toczy się między Warszawą a Katowicami. Dalej mają być oznaczone związki okręgowe, które prawdopodobnie powstaną w Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi i Krakowie.

KOLARSTWO.

GÓRNY ŚLĄSK.

Jeszcze o raidzie Śląskiego Klubu Motocyklowego. Dzięki uprzejmości sekretarza klubu, p. Rosenbauma, otrzymujemy pewne sprostowania odnośnie do ostatnich wiadomości o raidzie do których, skutkiem braku programu drukowanego, wkradła się pomyłka w nazwiskach jeźdźców. Dlatego też powtarzamy wyniki:

Klasa I (do 250 cm.): 1) Kremin na Zündapie, 2) Marszewski na B. S. A., 3) Reiss na B. S. A. **Klasa II** (do 500 cm.): 1) Goldstein na B. S. A., 2) Broll na B. A. S., 3) Fudalla na A. J. S. **Klasa III** (ponad 500 cm.): przybywa tylko Zerning na B. S. A. **Klasa IV z przyczepkami.** Tu po dokładnem sprawdzeniu wyniki ułożyły się inaczej, a mianowicie: pierwsze miejsce które początkowo zdawało się należeć do Mazurkiewicza, przypadło Fiedlerowi. Mazurkiewicz zajmuje miejsce drugie; trzecie przyznano Żmudzie na B. S. A. Stwierdzono też ogólnie, że jeźdźcy w większości nie trzymali się normy szybkości jazdy, przeważnie przekraczając ją. Raid szalenie utrudniał rozmiękły gościniec, na którym motocykle, zwłaszcza cięższe, ślizgały się grożąc jeźdźcom upadkiem. Mimo to wrażenie po raidzie ogólnie dobre. Zarząd klubu zyskał też na wziętości wśród wiecznie z czegoś niezadowolonych członków.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

Wisła — 3 p. s. p. (Bielsko) 8 : 1 (2 : 0). Wisła znajduje się obecnie rzeczywiście w bardzo dobrej formie, czego dowodem są ostatnie spotkania. Niedzielny jej przeciwnik, Klub Sportowy 3-go pułku strzelców podhalańskich z Bielska, ma drużynę piłkarską złożoną z dobrych graczy bielskich i powoli zwraca na siebie coraz baczniejszą uwagę. Klub ten, który właściwą swą pracę sportową rozpoczął w narciarstwie, rozszerzył ją z kolei na inne działy, uprawiając równomiernie lekkoatletykę, tenis, piłkę nożną i t. d. To też śmiało można stwierdzić, że K. S. 3 p. s. p. przedstawia najbardziej wszechstronną organizację sportową wojskowości.

Dla świetnie dysponowanej Wisły nie był on jednak prze-



Moment z meczu Polonia—Makabi 4:1. *Fot. Dr. Rosenmann*

ciwnikiem dostatecznie groźnym. Może tylko do pauzy gra od czasu do czasu miała pewne momenty równorzędne, zresztą Wisła przygniatała całkowicie swego przeciwnika, przeprowadzając formalne oblężenie jego bramki. Gra Wisły stała na dobrym poziomie. Szereg kombinacji uderzał swą doskonałością, a techniczne opanowanie piłki nie pozostawiało nic do życzenia. Oczywiście, że zalety te występowały jaskrawiej, niż zwykle, ponieważ odbijały w dużym stopniu od nie mogącego dostroić się do gospodarzy zespołu 3 p. s. p. Najlepiej w drużynie Wisły pracował atak, nieco odmiennie ustawiony, oraz pomoc. Inni gracze a zwłaszcza bramkarz, nie dużo mieli pracy. Dla Wisły to dwie bramki zdobyli Reyman III i Kramer, resztę zaś podzielili między siebie Czulak, Balcer, Gieras i Kotlarczyk. W drużynie gości najwięcej uwagi na siebie zwrócił bramkarz, choćby z tego powodu że miał istotnie bardzo dużo pracy. Pozatem cały zespół ma kilka jednostek dobrze technicznie wyszkolonych, zgranie jednak i ogólna praca szwankują dość silnie.

Wawel — Olsza 3:3. Wynik należy uważać za korzystny w dużym stopniu dla Olszy. Gra naogół równorzędna stała pod znakiem fizycznej przewagi Wawelu.

POZNAŃ.

Poznanja — Pogoń 3:2 (2:1). Piłka nożna nie przyniosła ciekawych rozgrywek. Warta nie rozegrała zawodów z mistrzem armii 57 p. p., ponieważ boisko nie nadawało się do gry. Zawody Pogoni z Poznanją były mało interesujące, gdyż obie drużyny wystąpiły z licznymi rezerwowymi. Pogoń była lepsza, Poznanja szczęśliwsza. Pierwsze dwie bramki zdobywa Poznanja w 3 minuty po rozpoczęciu gry. Pogoń ma dalej dużą przewagę i nawet zdobała wyrównać, jednak szczęście sprzyjało nadal Poznanji, dozwalając jej strzelić zwycięską bramkę. Publiczności na zawodach zaledwie kilkadziesiąt osób.

Sparta — A. Z. S. 5:1 (2:1). Jest to pierwszy występ tutejszego A. Z. S., który dla akademików zakończył się niezbyt szczęśliwie. Sparta z trzema rezerwowymi, A. Z. S. początkowo w 8-iu, potem w 9-tkę. Spotkanie to przy deszczu i na błotnistem boisku Sparty było mało interesujące. Grę z powodu pienia 'ającego się boiska skrócono — obie połowy po 30 min. W pierwszej połowie gra równa z widocznem lepszem zgraniem u Sparty. W drugiej połowie widoczne zmęczenie u akademików, to też gra toczy się przeważnie na ich połowie. Sędzia p. Konieczny.

GÓRNY ŚLĄSK.

Porażka Cracovii w Katowicach. Mimo chłodu piłkarze Górnego Śląska nie spoczywali, a wyniki mówią same za siebie. Sensacją były gościnne zawody Cracovii, która spotkała się na boisku I. F. C. z jego gospodarzami. Wynik nieoczekiwany 4:1 (1:1) dla I. F. C.

I. F. C., pamiętając o grze Amatorskiego z miejsca ujmuje prowadzenie zawodów w swoje ręce i gniecie Cracovię, stale zagrażając jej bramce. Wszystkie ataki gości rozbijają się o doskonale usposobionego bramkarza I. F. C. Gracze gospodarzy wykazali wysoką technikę i nadzwyczajną sprawność fizyczną, przy pełnem opanowaniu ciała. Goście zaczynają grać brutalnie w czem celują Alfus i Chruściński, lecz mimo to nie zdołała Cracovia nawet poprawić wyniku. I. F. C. grą swoją w zupełności zrehabilitował piłkarzy Górnego Śląska i technicznie w niczem nie ustępował gościom grę prowadził fair, a zwycięstwo głównie zawdzięcza Heidenreichowi, Cracovię zaś od gorszego wyniku obronił bramkarz.

Kolejowy K. S. — V. f. B. Gliwice 2:2 (0:2). Kolejowy K. S. zaprosił z niemieckiego Górnego Śląska drużynę V. f. B. z Gliwic i wykazał, że jest conajmniej tak dobrym jak goście. Dużo wpłynęło na to odmłodzenie drużyny Kolejowego przez wstawienie kilku nowych graczy. To też mistrz z Gliwic miał ciężką pracę, by utrzymać przynajmniej nierozegraną. Gracze Kolejowego wykazali wiele ambicji i ofiarności i niezrażeni wynikiem do połowy (0:2) dla gości, wywalczyli zasłużony wynik.

K. S. Naprzód (Załęże) — V. f. R. (Gliwice) 1:1. Katowice 06 — Naprzód (Lipiny). Gra o puhar GZOPN. Było to trzecie z rzędu, wobec dwu rewisowych, spotkanie tych drużyn o puhar. Orzeł (Welnowiec) — Diana (Katowice) 5:2 (3:0). Mysłowice 06 — Pogoń (Katowice) 2:0 (1:0). Gry nie dokończono, gdyż gracz Radka uległ złamaniu nogi. Rybnik 20 — Concordia (Knurów) 3:1 (1:1). Amatorski K. S. — Zjednoczeni Przyjaciele Sportu 0:1 (0:0). Slavia (Ruda) — Wawel (Wirek) 9:0. K. S. Roździeń — 73 p. p. 4:2 (1:2). 07 Siemianowice — Kresy (Król. Huta) 2:1 (1:1). Ruch (W. Hajduki) — Policyjny K. S. 5:2 (2:0).

Jeszt.

WARSZAWA.

Legja — Korona 3:3 (3:1). Rozegrany w niedzielę na boisku Legji mecz towarzyski przyniósł wynik remisowy, jednak niesłuszny, gdyż dwóch bramek strzelonych przez Koronę po wyrównaniu, sędzia p. Krukowski nie przyznał. Legja, osłabiona brakiem Akimowa, Amirowicza i Śliwy, do przerwy jedynie prowadzi grę kombinacyjną uzyskując trzy bramki przez Łańkę. W tej fazie gry wyróżnił się Krawuś, z którego podań padły wszystkie bramki. Po przerwie, Korona w zupełności opanowuje boisko i raz po raz skutecznie atakuje, uzyskując wyrównywujące bramki i strzelając dwie jeszcze jednak nie przyznane. Bramki dla Korony strzelili Nowacki (2) oraz Wąsowicz.

Polonia — Makabi 4:1 (3:0). Sobota. Boisko Skry. Spodziewane zwycięstwo Polonii, lecz cyfrowo małe. Polonia wystąpiła z kilkoma graczami drugiej drużyny, którzy jednak w zupełności zadowolnili. Bohaterem dnia był Loth Stefan, który grając na pozycji prawego łącznika zdobył trzy bramki, czwartą strzelił Emchowicz.

Polonia — Skra 2:0. W niedzielę na boisku Skry, rozegrała Polonia towarzyskie spotkanie z gospodarzami boiska, uzyskując z trudem tylko dwie bramki, strzelone przez Lotha I i Olaska. Skra zawdzięcza ten dobry dla niej wynik głównie swojemu napadowi, z którym świetna obrona Polonii miała dużo do roboty. Mecz ten w zupełności potwierdził zdanie, że najlepszą obroną jest dobry napad, trzymający długo piłkę i w ten sposób zmniejszający wydatnie pracę obronie i bramkarzowi. Skra, jako zespół grała dobrze i twardo, jednak zbyt brutalnie. Rezerwowy bramkarz w zupełności sprostał zadaniu. Sędzia p. Wąsowicz.

Legja II — Ujazdowja 1:2. Niespodziewana porażka Legji II, która nie wyzyskała dwóch karnych.

Wisła — Olimpja 2:1. Stała przewaga zwycięsców, którzy ponadto nie wykorzystali karnego. Olimpja wystąpiła w osłabionym składzie.

Politechnika — Uniwersytet 3:0 (2:0). Drugi mecz zespołów akademickich na dochód „IV Tygodnia Akademika", udał się pod każdym względem znacznie gorzej. Niepewna pogoda wpłynęła na zmniejszenie się ilości widzów, a ciężkie boisko utrudniło znacznie normalny przebieg gry. Jeszcze bardziej obniżyła piękno tych zawodów brutalność, wprowadzona do nich przez paru piłkarzy Warszawianki występujących w barwach Uniwersytetu. Jeżeli gracze ci potrafili w niedzielę podczas propagandowego meczu towarzyskiego usieszkodliwić jednego przeciwnika „dokładnie", a kilku innych poważnie kontuzjonować, — dreszcz przechodzi po skórze na myśl, jak „zaprezentują" oni Warszawę w walkach międzyokręgowych o puhar P. Z. P. N.

Smutna też jest rola sędziego który w sousiedztwie po innych kolegach otrzymuje drużynę pozwalającą sobie notorycznie na szereg bezkarnych dotąd wykroczeń, polegających głównie na stosowaniu wobec przeciwnika taktyki: „ja mam twardsze kości od ciebie, więc będę się rozbijał — aż ulegniesz"! Rzecz prosta, że samo ogwizdywanie faulów nie pomoże tu nic, skoro zgóry celem ich jest unieszkodliwienie zupełne przeciwnika. Gwizdek działa tylko na zapaleńców, — na brutali rozmyślnych jedyną radą jest bezwzględne usuwanie z boiska — w imię całości zdrowia dziesiątków innych piłkarzy, którzy sport chcą uprawiać lojalnie. Przechodząc do oceny przebiegu samych zawodów stwierdzić trzeba, że upłynęły one pod znakiem zupełnej przewagi Politechniki. Posiadając dobrą linję pomocy oraz niezłą trójkę wewnętrzną ataku, potrafili technicy zadokumentować cyfrowo swe zwycięstwo w pełni zasłużone. Bramkami podzielili się: Ataszewski, Kaczanowski i Bibrych, wszystkie zaś one były wynikiem niezmordowanej pracy Tupalskiego na środku pomocy. Poza wymienionemi wyróżnił się jeszcze Tetmajer w obronie, utracony niestety w pierwszej połowie meczu. W ataku Uniwersytetu grał Ciszewski (dawniej Cracovia) starający się nadać akcjom nieco myśli, — inni jego partnerzy byli wszakże zdania, że grunt mocno „kopać" i prędko biegać. Ponieważ zaś Tupalski biegał tym razem jeszcze prędzej, a pokopać się nie dał — atak Uniwersytetu nie istniał. W obronie zwyciężonych popisywał się Redlich, wy-

rabiający się coraz bardziej. Zwierz sekundował mu gorliwie, biorąc wszakże na siebie „referat" rozbijania — teoretycznie dozwolonego, a praktycznie — pozostawiającego w skutkach sińce i złamane chrząstki. Ofiarą jego padał zazwyczaj Ałaszewski, który mimo to zeszedł o własnych siłach z boiska.

Sędziował p. Strzelecki, usuwając z boiska Luxemburga II. Na prośby kpt. Politechniki „delikwent" wrócił do gry — statystując w niej zresztą tylko, skoro „metoda" jego nie znalazła uznania sędziego. Publiczność tym razem solidaryzowała się z nią, a nawet demonstrowała przeciwko graczom Warszawianki. Smutny to dorobek na początku karjery!

LWÓW.

W Tygodniu Akademika został rozegrany we Lwowie turniej między czterema wyższemi uczelniami: Politechniką, Uniwersytetem, Weterynarją i Akademją Eksportową. W pierwszem kole Politechnika pokonała Uniwersytet, doszło więc do finału między Weterynarją a Politechniką, który wygrała niespodziewanie nieznana dotychczas z publicznych wystąpień Weterynarja w stosunku 2:1. Gra dość ciekawa, jednak zupełnie prymitywna, biorąc pod uwagę, iż w zespołach akademickich obok rutynowanych graczy grali zupełni nowicjusze.

Pogoń — Czarni 5:2 (2:2). Obydwie drużyny w pełnych składach. Jak było do przewidzenia, zwyciężyła Pogoń zasłużenie, Czarni zaś, mimo wysokiej stosunkowo klęski, okazali się przeciwnikiem bardzo twardym i groźnym.

Powodem klęski Czarnych jest ich załamanie się fizyczne i moralne na 20 minut przed końcem zawodów. Czarni utracili coprawda w drugiej połowie trzy bramki, mogli jednak łatwo przynajmniej dwie zdobyć, czemu przeszkodził głównie brak szczęścia.

W całej pełni okazało się podczas tych zawodów, co znaczy dyspozycja strzałowa. Tyły Pogoni grały spokojnie, ratując z flegmą krytyczne wprost sytuacje, jedynie z tego powodu, że nie obawiały się morderczego błyskawicznego strzału ze strony Czarnych, którzy natomiast w polu okazali się przeciwnikiem pod względem techniki i taktyki zupełnie równorzędnym. Naodwrót, tyły Czarnych grały z tremą i naprężeniem nerwów, oczekując w każdej chwili z pozycji najmniej spodziewanej strzału, który zatrzymywała jedynie.... siatka!

Czarni zaczynają — Pogoń przechodzi momentalnie do ataku, który kończy się jednak bez rezultatu, gdyż Witkowski i boczni pomocnicy spełniają należycie swoje zadanie. W 8 minucie broni Drapała brawurowo wspaniały strzał Garbienia. Gra jest zupełnie wyrównana. W napadzie Czarnych świetnie gra Wójcik, który stwarza najniebezpieczniejsze sytuacje pod bramką Pogoni. Gulicz, widząc utraconą pozycję, fauluje go, podyktowany zas za to rzut karny Chmielowski pewnie wykorzystuje. Ataki zmieniają się błyskawicznie od bramki do bramki, gdyż nie potrzeba na to wiele trudu na małym stosunkowo boisku Cytadeli. Gra jest zacięta i ambitna, jednak wysoce elegancka, bez ordynarnych fauli i wstrętnych krzyków. Pogoń nadrabia rutyną, Czarni zaś lepiej startują do piłki i grają ambitniej. U Pogoni widać szaloną chęć wyrównania, która spełnia się wreszcie w 26 minucie gry, kiedy to Kuchar wykorzystuje nieporozumienie Witkowski — Hawling. W dwie minuty później strzela on drugą bramkę wprost nie do obrony. W 32 minucie z pewnej pozycji strzela Wójcik wyrównującą bramkę dla Czarnych.

Po zmianie stron w 9 minucie strzela Kuchar trzecią bramkę, poczem następują dwa karne do bramki Czarnych, w wyniku których Pogoń prowadzi 4:2.

Czarni zrywają się do ataku, jest to jednak ostateczny wysiłek. Pomoc zupełnie osłabiona nie może podeprzeć swego napadu ,ani też skutecznie paraliżować morderczych zamierzeń środkowej trójki Pogoni która okazuje się wprost niezrównaną. W 38 minucie strzela Kuchar ostatnią bramkę.

Pogoń zasłużyła na zwycięstwo — klęska jednak Czarnych z różnicą trzech bramek jest bezwzględnie za wysoka. Stosunek 5:3, lub 4:2 byłby bardziej sprawiedliwym. W Pogoni, jak wyżej wspomniałem, doskonalą była środkowa trójka, w której królował fenomenalny Kuchar, zdobywca czterech bramek. Skrzydła Pogoni słabe. Pomoc dobra, jednak zbyt ofensywna. Obrona Pogoni miała więcej szczęścia, aniżeli umiejętności. Napad Czarnych grał bez zarzutu — Wójcik zaś i Sawka byli doskonali. Witkowski w pomocy wybił się na pierwszy plan. Zawody prowadził doskonale p. Ignarowicz.

Lechja — Hasmonea 2:1 (1:1). Hasmonea z 4-ma, Lechja z jednym rezerwowym. Zwycięstwo Lechji jest jasnym punktem w jej historji piłkarskiej, gdyż Hasmonea uważa się od niejakiego czasu za najlepszą drużynę w okręgu. Tymczasem Lechja odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo. — Obydwie bramki strzelił Tarczyński, jedną w pierwszej połowie z rzutu wolnego, drugą z centry prawego skrzydła.

Drużyna Hasmonei nie umie zachowywać się karnie i sportowo, lecz wrzeszczy nieustannie, atakując raz po raz słownie sędziego, w czem sekundują jej zawsze licznie zgromadzeni adherenci. Sędzia p. Bitmar okazał bardzo wiele zimnej krwi, pozostawiając wszystkich graczy na boisku, niektórzy bowiem kwalifikowali się bezwzględnie do usunięcia. Bramkę dla Hasmonei strzelił z wolnego Steuerman. Rzuty wolne z 20 metrów strzela on tak pewnie, jak rzuty karne.

Hasmonea, nie spodziewając się klęski i nie mogąc nawet wyrównać, zaczęła grać brutalnie, nic jej to jednak nie pomogło.

Politechnika — Uniwersytet 3:0.



Fot. Jan Ryś.

Tupalski (Pol.) w walce z Luksemburgiem II (Uniw.).

TARNÓW.

Resovia — Tarnovia 1:2 (1:0). Zawody o mistrzostwo podokręgu tarnowskiego. Mistrz podokręgu wykazał grę bardzo słabą, zwłaszcza w pierwszej połowie. Nowy gramkarz, Jahimek II, oraz atak Tarnovii pozostawiają wiele do życzenia. Bramki dla zwycięsców strzelili: Macko i Swoboda po jednej. Tarnovia przestrzeliła rzut karny. Rogów 7:3 dla „mistrza". Sędzia p. Mund.

LEKKA ATLETYKA.

POZNAŃ.

Jesienny bieg na przełaj na Sołaczu na przestrzeni 4 klm. odbył się poraz drugi, ponieważ pierwszy bieg unieważniono. Liczba startujących była tym razem większa, pomimo przykrej pogody. Konkurencja nie różniła się wiele w stosunku do poprzedniego biegu. Trójka Szelestowski, Szwarc, Nogaj oderwała się od reszty, wyprzedzając ich dość znacznie. Szelestowski był wyraźnie niedysponowany i nie oddalił się w czasie trasy od obu konkurentów, jak to było w ub. tygodniu, ale pozwolił im trzymać się tuż za sobą. Na ostatnim kilometrze Szwarc był o 30 mtr. z tyłu, jednak na ostatnich 200 mtr rozpoczął swój ostry finisz i minął Szelestowskiego, który mimo walki nie zdołał go już pobić. Wynik był niespodzianką dla dość licznej publiczności, gdyż Szelestowski wygrał pewnie poprzednim razem, bijąc Szwarca o 80 metrów.

Wyniki biegu są następujące: 1) Szwarc (Warta) 13 min. 55 sek., 2) Szelestowski (Polonia) 2 mtr. w tyle, 3) Nogaj (Sokół). W drużynowem obliczeniu: 1) 57 p. p. (20 pkt.), 2) Sokół (25 pkt.), 3) Centralna Wojsk. Szkoła Gimn. i Sportu (27 pkt.). Zwycięstwo 57 p. p. w biegu drużynowym było również niespodzianką. Organizacja biegu tym razem bez zarzutu.

Zawody lekkoatletyczne K. S. Pogoń. Na zakończenie sezonu K. S. Pogoń urządził zawody wewnętrzne, w których wzięli udział sami juniorzy, osiągając następujące wyniki:

Czarni — 19 P. P. Lwów 5:2.



Sawka (Cz.) strzela bramkę 19 P. P. *fot. Frankowski*

Bieg 100 mtr.: 1) Marcinkowski — 12 sek., 2) May, 3) Filoda. **Rzut kulą:** 1) Marcinkowski — 8.92 mtr., 2) Hryniak. **Skok w wyż:** 1) Marcinkowski — 1.38 mtr., 2) May. **Skok w dal:** 1) Marcinkowski — 5,03 mtr., 2) Hryniak. **Bieg 400 mtr.:** 1) May — 58 sek., 2) Harasimowicz. **Rzut dyskiem:** 1) Harasimowicz — 21,32 mtr., 2) Hryniak. **Bieg 3.000 mtr.:** 1) Dunajski — 11 min. 22 sek., 2) Filoda.

B.

GÓRNY ŚLĄSK.

Z nastającemi zimnami życie tej najładniejszej gałęzi sportu zwolna układa się do snu zimowego. Jeszcze nie wszędzie OZLA. umieją przerzucać się zimą na mający tyle z lekkoatletyką wspólnych cech sport narciarski! Zwłaszcza tu u nas na Górnym Śląsku, gdzie na miejscu brak terenów, a bezrobocie nie pozwala zawodnikom na ponoszenie kosztów wyjazdu w Beskidy, lekkoatleci nie oddają się narciarstwu. Mimo to ruchliwy i energiczny prezes GOZLA., p. Nogaj, nie pozwala zapomnieć o przyszłości i już obecnie układa i planuje program na sezon roku 1926. Ogłoszono już nawet następujące daty zawodów: 21 lutego — zimowy bieg na przełaj Zw. Publ. Sportowych O. G. Śląska; 21 marca — bieg okrężny w Katowicach (trzeci) o puhar Polonji; 18 kwietnia — bieg na przełaj o mistrzostwo na dystansach 3 km. i 5 km.; 2 maja — wyjazd zawodników na zawody do Poznania, gdzie się zmierzyć mają Poznań, Kraków i G. Śląsk; 25 maja — zawody pomiędzy niemieckim a polskim Górnym Śląskiem. Zawody te w tym roku nie doszły do skutku z powodu spóźnionej pory i panującego zimna.

Jeszt.

WIOŚLARSTWO

Z Wojskowego Klubu Wioślarskiego. W ubiegłym tygodniu odbyło się doroczne walne zebranie członków W. K. W. Towarzystwo to, istniejące od 1920 r., wykazało tyle ofiarności i sprężystości w dziedzinie organizacji zawodów sportowych na Wiśle, że już dzisiaj trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek poważniejszą imprezę wodną bez udziału energicznych sportowców z W. K. W., a w pierwszym rzędzie niezmordowanego płk. inż. Bobkowskiego. Wystarczy powołać się na ostatnie mistrzostwa Polski w pływaniu których imponująca organizacja techniczna przeprowadzona została przez W. K. W. Cała prasa polska stwierdziła wówczas godną podziwu pracę, dzięki której zawody stanęły na poziomie prawdziwie europejskim. Również zorganizowanie tegorocznego tradycyjnego „Święta Wisły" i szeregu innych zawodów sportowych należy uważać za zasługę W. K. W.

Zebranie zagaił prezes płk. inż. Bobkowski, zapraszając na przewodniczącego dyr. Orczykowskiego, na sekretarza zaś — kpt. Wolskiego. Następnie por. Trzepałko złożył sprawozdanie za 1925 r., z którego widać, jaki ogrom pracy propagandowo-sportowej został wykonany przez ustępujący zarząd. Pod względem gospodarczym również poczyniono pewne postępy: powiększono tabor i przerobiono niektóre budynki. Dowiadujemy się dalej, że przyjęto 61 członków. Na przeszkodzie jednak większemu rozwojowi W. K. W. stanęły trudności finansowe, a przedewszystkiem fakt, że towarzystwo mimo pięcioletniego istnienia posiada jeszcze ciągle urządzenia swoje — pływające na wodzie.

Dokonane wybory nowych władz dały wynik następujący: Zarząd: prezes — płk. inż. A. Bobkowski; członkowie: płk. Mieszkowski, mjr. Osiński, kpt. Klaczyński, p. Dutowski, por. Trzepałko, mjr. Święcicki, mjr. Bobrowski, kpt. Krauze, kpt. Szylling i dr. Wyżykowski. Do Komisji Rewizyjnej: dyr. Orczykowski, kpt. Wolski i kpt. Proniewicz.

(W.).

Wiadomości krajowe.

Statystyka meczów piłkarskiej reprezentacji Warszawy. Jak się dowiadujemy z Warszawskiego Okręg. Związku Piłki Nożnej, reprezentacja stolicy rozegrała od czasu powstania WOZPN. 33 mecze (w tem 13 zamiejscowych). Z tej liczby 14 było wygranych, 2 nierozegranych, a 17 przegranych. Stosunek bramek wynosi 72:70 (na korzyść). Czynnych graczy w tych spotkaniach było 75. Najwięcej meczy rozegrali: 17 razy Domański; 16 razy Bułanow II; 15 razy Szenajch, Grabowski II, Loth II i Zoller; 14 razy Amirowicz i Zantman II; 12 razy Czajkowski i Hamburger; 11 razy Loth I i Suchorzewski; 10 razy Tupalski, Wójcik i Sobolta. Najwięcej bramek zdobyli: Grabowski II (15), Loth II (8), Tupalski (5), Żelechowski (5). Z obecnie rozgrywanych gier perjodycznych o puhary przechodnie Warszawa dwukrotnie uległa Krakowowi, ze Lwowem rywalizacja zacznie się wobec nierozegranej na nowo, a z Poznaniem zwycięstwo ostatnie daje stolicy przewagę.

Zakończenie biegu sztafetowego wzdłuż granicy polsko-sowieckiej. W dniu 10 b. m. zakończony został piąty i ostatni etap wielkiego biegu rozstawnego wzdłuż granicy sowiecko-polskiej. Zwyciężyła ostatecznie drużyna „południowa", która przybyła do mety, t. j. do zbiegu granic polsko-łotewsko-sowieckiej o godz. 10 min. 59, a więc pokrywając przestrzeń 1,288 klm. w 5 dni 4 godziny 59 minut. Drużyna „północna" przybyła do mety t. j. do zbiegu granic polsko-rumuńsko-sowieckiej tegoż dnia o godzinie 13 min. 40, a więc cały dystans drużyna ta pokryła w 5 dni 7 godzin 40 minut.

Zjazd przedstawicieli okręgowych związków dziennikarzy sportowych odbędzie się w Warszawie dnia 13 grudnia w lokalu Z. Z. o godz. 10 rano. Celem zjazdu jest powołanie do życia jednej naczelnej instancji dla całego dziennikarstwa sportowego w Polsce. Uczestniczyć będą w zjeździe organizacje następujących miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna, oraz Górnego Śląska.

Szereg nowych rekordów lekkoatletycznych, ustanowionych w różnych miastach podczas minionego sezonu, został zatwierdzony ostatnio przez Polski Związek Lekkoatletyczny. Natomiast nie uznane pozostały dwa wyniki rekordowe, a mianowicie: **skok w dal** (Dobrowolski w Krakowie), z powodu spadku skoczni, oraz **sztafeta olimpijska** (Warszawianka) z powodu braku przepisanej ilości czasomierzy.

Sensacyjne, niestety w ujemnem znaczeniu, oświadczenie napotykamy w komunikacie Nr. 25 Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Czytamy tam mianowicie w punkcie III: „W związku z odezwą Związku Studentów Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, zamieszczoną w „Przeglądzie Sportowym Nr. 43 z 28 października 1925, Zarząd P. Z. L. A. postanowił udzielić P. Studentom Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, za okazaniem legitymacji, 20% zniżki ceny wydawnictwa p. t. „Lekka Atletyka", celem dania im możności zapoznania się z przepisami Polskiego Związku Lekkoatletycznego".

Wierzyć się nie chce, iż uchwała o tak prymitywnym poziomie zapadła na posiedzeniu najwyższej sportowej magistrali. Najlepsza wola, którą okazywaliśmy Związkowi stale, obejmując chociażby jego oficjalność nie może nas powstrzymać od uwagi, iż tego rodzaju uchwały podkopują głęboko prestige instytucji, z niezmierną szkodą dla sportu, jako takiego.

Polski Związek Żeglarski, po bardzo ożywionym sezonie sportowym, zajmuje się obecnie przygotowaniem nowych kadr żeglarzy. Ostatnio rozpoczął się zorganizowany przez Yacht Klub Polski kurs nauk żeglarskich w zakresie koniecznym do egzaminu kapitana II klasy statku sportowego. Wśród wykładających znajdują się doświadczeni żeglarze: gen. M. Zaruski, niż. Aleksandrowicz, kom. H. Pistel, Z. Grabowski, K. Rakusa-Suszczewski i F. Rostkowski. Kurs obejmuje 64 godz. wykładowe i składa się z następujących przedmiotów: Praktyka morska, część I-a statek żaglowy, część II-a manewry. Locja. Nawigacja. Astronomja. Meteorologja. Sygnalizacja. Przepisy o światłach i bezpieczeństwie na morzu roboty linowe i prawo morskie.

Magistrat m. st. Warszawy, a w szczególności jego Wydział Oświaty i Kultury, wykazuje ostatnio wiele zrozumienia dla spraw wychowania fizycznego i sportów. Z inicjatywy tegoż wydziału wstawiono do budżetu miasta na r. 1926 cyfrę 75,000 zł. na poparcie rozwoju sportu stołecznego. Gdy sobie uprzytomnimy dotychczasowe stanowisko naszych władz miejskich zrozumiemy, jak wybitna zmiana zaszła w stosunku do towarzystw sportowych. Fakt ten niezmiernie cieszy wszystkich przyjaciół sportu. Najlepszym dowodem tego przychylnego stosunku Magistratu stołecznego jest udzielenie w ostatnich miesiącach następujących subsydjów: Wojsk. Kl. Sport. „Legja" 1000 zł., Yacht Klub Polski 3000 zł., Okr. I „Sokola" 1000 zł., Pol. Tow. Atlet. 1000 zł., Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej 1500 zł. (zasiłek dla młodszych klubów), Wojsk. Kl. Wiośl. 1000 zł., K. S. Polonia 2000 zł., K. S. Warszawianka 1000 zł.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

KOLARSTWO.

Bieg dwugodzinny, ostatnia impreza tegoroczna na torze Olimpia w Berlinie, dał wyniki bardzo słabe. Zwycięsca Moller osiągnął 122,460 km., a znani kolarze Krupkat, Sawall i Wittig wycofali się z biegu.

Van Kempen wygrał w Brukseli bieg 100 km. w czasie 2 g. 27 m. 25 s., bijąc Berscheeren'a i Garin'a.

210 km. bieg szosowy dla amatorów, ze startem i metą w Padwie, zakończył się niespodziewanym zwycięstwem młodego kolarza, Negrini, w czasie 8 g. 16 m. Drugim był Bendoni (8 g. 21 m. 37 s.).

M. Hornstein, kolarz łódzki, który odbywa od 15 lipca r. b. podróż naokoło świata na rowerze, opuścił już Białogród, skąd udaje się do Grecji i Włoch.

W sześciodniowych wyścigach kolarskich parami, które mają się odbyć w Berlinie w styczniu 1926 r., weźmie udział, według wiadomości prasy francuskiej, duża stosunkowo ilość drużyn zagranicznych, a więc: włosi Girardengo — Giorgetti, belgowie Persyn — Debaets i Verschelden — Thollembeck, amerykanie Mac Namara — Hovan. Bardzo możliwy jest również udział Buysse'a Sergent'a, Sérès'a, Bracco, Marcillac'a i Van Hevel'a, co z bardzo licznym startem najlepszych kolarzy niemieckich uczyni z tej imprezy jedną z największych i najciekawszych w sezonie.

Wielkie zawody kolarskie, rozegrane w paryskim Palais d'Hiver przy udziale najlepszych kolarzy europejskich: mistrza Włoch — Girardengo, Belgji — Debaets'a i Francji — Souchard'a, przyniosły zdecydowane zwycięstwo włocha, który zajął najlepsze miejsca w następujących konkurencjach: 1000 mtr., 5 km., bieg australijski i 20 km. za prowadzeniem tandemów.

Bieg szosowy dookoła Lombardji, będący jednocześnie mistrzostwem szosowym Włoch, wygrał Girardengo (20 pkt.) przed Bindą (16 pkt.), Belloni'm i Zanagą (po 13 pkt.).

PŁYWANIE.

Arne Borg i Johnny Weissmüller stali się kolegami klubowemi, gdyż szwed, udawszy się powtórnie do Stanów Zjednoczonych, teraz już na dłuższy przeciąg czasu, wstąpił do Illinois Athletic Club w Chicago. Wiele klubów amerykańskich, wiedząc o przyjeździe Borga, starało się go pozyskać dla swych barw, lecz udało się to trenerowi Weissmüllera, Bachrachowi, i obecnie, gdy ci dwaj mistrzowie świata będą razem trenować, spodziewać się można nowych fenomenalnych wyników.

Poprawianie rekordów światowych miało miejsce w Milwaukee natychmiast po przybyciu szweda Borga do Ameryki. Pobił on mianowicie dotychczasowy rekord Weissmüllera na 440 y. o 4 sekundy, osiągając 4 m. 53 sek., a Weissmüller odwzajemnił mu się natychmiast, poprawiając na 300 y. rekord Borga (3 m. 16,2 sek.) o 2,2 sek.

BOKS.

Amerykański Związek Bokserski zatwierdził listę mistrzów bokserskich Ameryki na rok bieżący, a mianowicie: Jack Dempsey — waga ciężka, Paul Berlenbach — waga półciężka, Harry Greeb — waga średnia, Mickey Walker — waga półśrednia, Jimmy Goodrich — waga lekka, Kid Kaplan — waga piórkowa, Charly Rosenberg — waga kogucia, Fidel la Barba — waga musza. Podkreślić należy, że większość mistrzów amerykańskich dzierży jednocześnie mistrzostwo świata w swojej wadze.

Na spotkanie Carpentier — Delaney, mające się odbyć w Los Angelos, budowane są obecnie specjalne trybuny na 36.000 miejsc siedzących. Ogólny dochód obliczany jest na 300.000 dolarów; francuz ma otrzymać za ten występ „tylko" 35.000 dol., co na stosunki amerykańskie jest sumą znikomą.

Mistrz Niemiec, Breitenstraeter, zwyciężył w Dreźnie Mehrlinga po ciężkiej walce w pięciu starciach na punkty.

Vinez, znany bokser francuski, przegrał w Nowym Yorku spotkanie z mało znanym bokserem amerykańskim, Rosenem, po 12 starciach na punkty.

TENNIS.

Angielska drużyna tennisowa w składzie: Godfree (kapitan), Crole-Rees, Summerson, Eames, Nas Watson, Mac Kane, Colyer i Ridley udała się na tournee po Afryce południowej. Koszty tej wyprawy, obliczone na 2.500 f. szter., zostały już pokryte drogą składek przez kluby afrykańskie.

Turniej tennisowy w Barcelonie, rozegrany po spotkaniu Mannheim — Barcelona, zakończył się w grze pojedyńczej zwycięstwem hiszpana Flaquer'a, który w finale pokonał węgra Kehrlinga w stosunku 5:7, 6:2, 6:1, 7:5. W grze podwójnej spotkanie finałowe między parami Kleinschroth — Kehrling i Andreu — Clopper zakończyło się wynikiem 7:5, 6:1, 6:3 dla pierwszych.

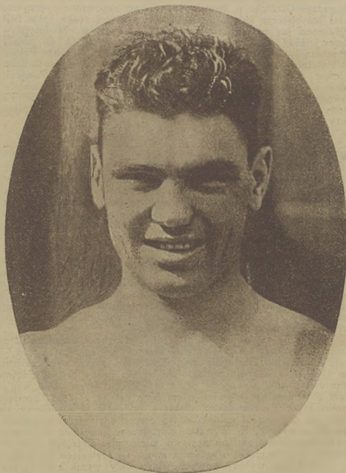
Turniej tennisowy w Mexico rozegrany został przy dużym udziale graczy amerykańskich, którzy w większości konkurencji doszli do finałów. W finale gry pojedyńczej pań Ryan wygrała z Mallory po ciężkiej walce 6:8, 6:3, 6:2, w grze podwójnej pań para Ryan — Brown bez wielkiego trudu eliminuje Mallory — Williams 6:4, 6:1. Finał gry podwójnej panów wygrywają Johnson i Griffin, bijąc parę Snodgrass — Wesbrook 6:4, 9:11, 6:4, 2:6, 6:2.

Mistrzostwo Paryża na placach krytych zdobył J. Borotra, bijąc w półfinale anglika Crawforda 14:12 i 9:7 oraz w finale francuza Couiteas'a 2:6, 6:3, 10:8, 4:6, 6:0. W turnieju tym brał również udział warszawianin Kleinadel, lecz doszedł on jedynie do ćwierćfinałów. Grę podwójną panów wygrywają bracia Borotra, bijąc w finale parę Aslangul — Couiteas 6:3, 4:6, 7:5, 6:2, przyczem brat wielkiego Jean'a, Edward, okazał się doskonałym graczem doublowym.

LEKKA ATLETYKA.

Amerykanie ciągle podróżują. Związek amerykański wysyła do Australji, na zaproszenie tamtejszych organizacji, drużynę lekkoatletyczną, w której skład wchodzą: Scholtz, (biegi krótkie), Osborne (skok w wzwyż), Harntraft (rzuty), Hussey (biegi z płotkami) i finladczyk Ritola (biegi długie) — zawody z ich udziałem mają się odbyć w grudniu i styczniu we wszystkich większych miastach Australji.

Troßbach, znakomity lekkoatleta niemiecki, uprawia w ciągu zimy rugby, uważając, że gra ta, jako jedna z najbardziej wszechstronnych, stanowi w przerwie zimowej najlepszy trening dla lekkoatlety.



Jack Dempsey, bokserski mistrz świata wagi najcięższej, zdecydował się nareszcie walczyć o tytuł ten z murzynem Willsem.

Chód dookoła Medjolanu na dystansie 54 km. wygrał Pavosi w czasie 5 g. 17 m. 25 sek. przed Gani'm i Grunelli'm.

Pürsten, jeden z najlepszych długodystansowców niemieckich, ustanowił w Berlinie dwa nowe rekordy niemieckie na dystansie 20 i 25 km., osiągając czasy 1 g. 7 m. 51 sek. i 1 g. 27 m. 9 sek.

PIŁKA NOŻNA.

Reprezentacja Jugosławji rozegrała we Włoszech, prócz spotkania z reprezentacją Włoch 1:2, jeszcze dwa spotkania, wygrywając 3:1 z repr. połud. Włoch oraz przegrywając z reprezentacją Rzymu 3:7.

Victoria Zizkov z Pragi, po zwycięskim spotkaniu z Red Starem, rozegrała następne zawody z drużyną kombinowaną Red Staru i Cette, wygrywając również pewnie w stosunku 3:0.

A. S. Lewsky, mistrz Bułgarji, uległ drużynie A. F. Strassburg w Strasburgu w stosunku 0:2.

Rozgrywki o mistrzostwo Węgier przyniosły ubiegłej niedzieli jeszcze jedną klęskę mistrza M. T. K., który, sądząc z ostatnich wyników, zdawał się powracać do swej dawnej formy; przegrał on z Nemzeti 0:1. Spotkanie dwuch dawnych sław, Kispesti z Törekvesem, zakończyło się wynikiem 2:0 dla pierwszych. Vasas wygrywa, po ciężkiej walce, z III Kerületem 5:4, U. T. E. uzyskuje z drużyną Uniwersytetu zwycięstwo przewagę zaledwie jednej bramki — wynik 2:1.

Rozgrywki o mistrzostwo Anglji przyniosły znów kilka niespodzianek. Większość spotkań odbyła się przy deszczu, który spowodował tak rzadko w Anglji zdarzające się odłożenie dwuch spotkań, oraz wpłynął w dużym stopniu na rezultaty. Cardiff City, do niedawna stojący na ostatniem miejscu tabeli, wygrywa nadspodziewanie łatwo z Leicester City 5:2, również spotkanie Sheffield United z Aston Villa zakończyło się lekkim zwycięstwem pierwszych w stosunku 4:1. Sunderland, nadal pierwszy w tabeli, osiąga ze stojącym na ostatnim miejscu Burnley'em wynik 2:2. Westbromwich Albion gra z Notts County 4:4, Bury z Newcastle United 1:1. W drugiej lidze prowadzi nadal Chelsea, w lidze szkockiej St. Mirren.

Dwie klęski Espagnolu z Barcelony w Pradze. Oczekiwana z dużym zainteresowaniem wizyta hiszpanów zakończyła się, w spotkaniach ze Slavią i Spartą, kompletną ich porażką. Ze Slavią, mimo obronienia przez Zamorrę dwóch rzutów karnych, przegrywa Espagnol 2:4, w spotkaniu ze Spartą nie uzyskują hiszpanie, dzięki nadzwyczajnej grze obrony i pomocy czechów, nawet bramki honorowej, przegrywając 0:4.

W Wiedniu rozegrane spotkania dały wyniki następujące: Sportclub — W. A. C. 4:3, Amatorzy — Rapid 5:1, Slovan — Vienna 6:2, Hertha — Hakoah 1:1 — specjalnie dwa ostatnie wyniki stanowią dużą niespodziankę.

Bramkarz za 100.000 złotych — jest nim Harper z klubu szkockiego Hibernians, za którego odstąpienie zapłacił londyński Arsenal 3.500 funtów szter. Arsenal musi posiadać olbrzymie kapitały, gdyż w bieżącym sezonie wydał już około 8000 f. szt. na nowych graczy.

Blackburn Rowers, pierwszoklasowy zawodowy klub angielski, obchodzi w roku bieżącym pięćdziesięciolecie swego istnienia. Klub ten posiada stadjon sportowy, mogący pomieścić 66.000 widzów, który wybudowany został kosztem miasta Rowers, liczącego 120.000 mieszkańców!

RÓŻNE.

Trzy amatorskie związki angielskie — kolarski, pływacki i bokserski — zawarły pomiędzy sobą układ, którego celem jest niedopuszczenie do tego, by zawodowcy w jednym z powyższych sportów byli amatorami w pozostałych. Każden ze związków ma prawo dyskwalifikowania zawodników, którzy przekroczą to prawidło.

Olimpjada państw afrykańskich ma się odbyć w r. 1927 w Aleksandrji. W programie jej są uwzględnione sporty: kolarstwo, lekka atletyka, wioślarstwo, pływanie, tennis, boks, szermierka, podnoszenie ciężarów i piłka nożna, przyczem kobiety do zawodów nie będą dopuszczone.

Naczelne władze sportowe w Niemczech otrzymały od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oficjalne zaproszenie do wzięcia udziału w IX Olimpjadzie w Amsterdamie. Zaproszenie to zostało przyjęte i Niemcy wezmą udział, narówni z innemi państwami, w przygotowaniach ogólnych tej Olimpjady.

Zawodowe mistrzostwo świata na skulingach zdobył ponownie Goodsell, bijąc Paddona. Ze zwycięstwem tym związana jest nagroda 500 f. szter. Bieg ten odbył się w Australji.

Spotkanie rugby paryskiego Racing Clubu ze znakomitą drużyną angielską Black Haeth odbyło się w stadjonie w Colombes i zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 24:8.

Dalszy ciąg działu urzędowego ze str. 2-ej.

Komunikat Nr. 36 W. G. i D. z dnia 10 listopada 1925 r.

1. Karze się grzywną zł. 4.— K. S. Uranja — Starołęka za niezgłoszenie zawodów Uranja — Warta II w dniu 1 listopada b. r. do O. K. S.

2. Weryfikuje się zawody o puhar P. Z. P. N. Pogoń — Zorza, stosunek bramek 3:1 dla K. S. Pogoń (4 października 1925), Warta — Pogoń (11 listopada b. r.) z wynikiem 3:2 dla Warty.

3. Karze się K. K. S. Ruch oraz K. S. Korona po 2 zł. za spóźnione rozpoczęcie zawodów w dniu 1 listopada 1925 r.

4. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. B K. S. Noteć, Chodzież — K. S. Stella, Gniezno, stosunek bramek 1:4 i 2 pkt. dla K. S. Stella.

5. Znosi się nałożoną komunikatem Nr. 40 z dnia 29 września b. r. dyskwalifikację graczy Marjana Ługowskiego oraz Ernesta Euncla.

6. K. S. Polonja T. Z. w Kępnie wyjaśnia się na pismo z dnia 5 września 1925 r. L. dz. 195/25, że gracz Jankowiak Jan zgłoszony jest dla K. S. Polonja — Leszno.

7. Odrzuca się protest K. S. Legja z dnia 12 października b. r. L. dz. 243/25 odnośnie do zawodów K. S. Lech — Legja (11 października 1925 r.) jako nieuzasadniony.

8. Odrzuca się protest K. S. Sarmacja — Kościan z dnia 20 listopada b. r. na zasadzie § 13 przepisów „Weyssenhoffa".

9. Protest K. S. Sarmacja z dnia 12 października b. r. odnośnie do zawodów Sarmacja — Korona odrzuca się jako bezpodstawny.

10. Karze się K. S. Lech za niedostateczne kredowanie boiska oraz nieogrodzenie bramek grzywną 5 zł. (zawody Lech — Legja 11 października 1925 r.).

11. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. B Polonja Kępno — Polonja Leszno stosunek bramek 3:4 i 2 pkt. dla K. S. Polonja Leszno (27 listopada 1925 r.).

12. Sparta — Uranja 2:6 i 2 pkt. dla K. S. Uranja (4 października 1925 r.); Zorza — Stella stosunek bramek 3:4 i 2 pkt. dla K. S. Stella (18 października 1925 r.).

13. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. C Pogoń, Skalmierzyce — Polonja, Środa stosunek bramek 3:0 i 2 pkt. dla K. S. Pogoń Skalmierzyce (12 lipca 1925 r.); Sarmacja, Kościan — Legja, Poznań stosunek bramek 2:3 i 2 pkt. dla K. S. Legja (20 listopada 1925 r.); Sarmacja — Ostrowianka stosunek bramek 3:0 i 2 pkt. dla K. S. Sarmacja (27 listopada 1925 r.); Legja — Korona stosunek bramek 2:2 i po 1 pkt. dla obu drużyn (4 października 1925 r.); Lech, Gniezno — Legja, Poznań stosunek bramek 2:1 i 2 pkt. dla K. S. Lech (11 października 1925 r.); Korona, Poznań — Sarmacja, Kościan stos. bramek 8:3 i 2 pkt. dla K. S. Korona (11 października 1925 r.); Sarmacja — Lech, Gniezno stosunek bramek 3:2 i 2 pkt. dla K. S. Sarmacja (18 października 1925 r.); Legja — Sarmacja, Kościan stosunek bramek 3:2 i 2 pkt. dla K. S. Legja (25 października 1925 r.); Legja, Poznań — Lech, Gniezno stosunek bramek 5:1 i 2 pkt. dla K. S. Legja (1 listopada 1925 r.).

* * *

Ze Związku Polskich Związków Sportowych. Jedno z ostatnich posiedzeń poświęcił Komitet Wykonawczy omówieniu projektu ustawy o wychowaniu fizycznym, który przed kilku tygodniami został przez rząd wniesiony do sejmu. W posiedzeniu tem wzięli niemal w komplecie udział wszyscy członkowie zarządu zamieszkali w Warszawie, wszyscy bez wyjątku członkowie prezydjum wraz z prezesem Z. Z. wicemarszałkiem Osieckim oraz delegat Polski do M. K. O. ks. Lubomirski.

Projekt poddano wyczerpującej kilkogodzinnej dyskusji, przyczem odczytano też opinje o projekcie, nadesłane przez prof. dr. Piaseckiego z Poznania, dr. Tadeusza Jaroszyńskiego z Warszawy, dr. Władysława Dybowskiego, inż. Christelbauera i prof. Tadeusza Dręgiewicza ze Lwowa. p. Aleksandra Zaleskiego, uwzględniono też referat prof. dr. Ciechanowskiego z Krakowa o powszechnem wychowaniu fizycznem, wygłoszony na tegorocznym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie.

Rozpatrując projekt ze stanowiska sportu, w świetle uchwał pierwszego polskiego kongresu sportowego z r. 1923, oraz uchwał tegorocznego międzynarodowego kongresu sportowego w Pradze, uznano go za zupełnie niezadawalniający i nie uwzględniający powyższych uchwał.

Wobec tego, że projekt został wniesiony do Sejmu bez wysłuchania opinji sfer sportowych, czy też wybitnych znawców wychowania fizycznego (jak wynika z ich listów), postanowiono dopiero obecnie wystąpić z memorjałem w sprawie tego projektu zarówno do kół sejmowych, jak i do rządu, przedstawiając punkt widzenia sportu, oraz zapowiadając ewentualne wniesienie własnego projektu w porozumieniu z wybitnymi pracownikami na polu wychowania fizycznego.

Korzystaj z komunikacji powietrznej,

gdyż zamiast nudnych

12 czy 24 godzin

spędzonych w dusznym pociągu, możesz odbyć taniej podróż do

LWOWA, KRAKOWA, GDAŃSKA, WIEDNIA

w 2½ godz. [5 do Wiednia]

jadąc wygodnie luksusowo urządzonym samolotem



SAMOLOTY KURSUJĄ CODZIENNIE

ROZKŁAD LOTÓW

Warszawa — Gdańsk	8.30 — 11.30
Gdańsk — Warszawa	14.30 — 17.30
Warszawa — Lwów	9.00 — 12.00
Lwów — Warszawa	13.00 — 15.00
Warszawa — Kraków	8.45 — 11.15
Kraków — Warszawa	12.30 — 15.00
Kraków — Lwów	12.30 — 15.15
Lwów — Kraków	8.00 — 10.45
Kraków — Wiedeń	12.30 — 15.30
Wiedeń — Kraków	8.30 — 11.30

Listy i towary wysłane samolotem w przeciągu kilku godzin dochodzą do rąk adresatów.

Pocztę lotniczą nadaje się w Głównych Urzędach Pocztowych

Przesyłki w biurach Polskiej Linji Lotniczej.

EGZ. OD 1884 R.

J. SKALSKI

WARSZAWA, SENATORSKA 22.

TELEFON 210-75.

poleca własnego wyrobu:

parasole, laski, szachy, domino, ruletki, Mah-Jongg.

Przybory sportowe, przyrządy gimnastyczne, hantle składane i t. p.

Wykonywa zamówienia i naprawy.



ZAKŁAD LECZNICZO - GIMNASTYCZNY
Bolesława Olszewskiego i Heleny Mieczyńskiej - Olszewskiej
w Warszawie, Al. Jerozolimskie № 17, tel. 60-68
Zakład egzystuje od 1870.

Ćwiczenia gimnastyczne w zastępach dobieranych według wieku, sił i usprawnienia fizycznego dla młodzieży i dziatwy obu płci oraz kobiet i mężczyzn.
Lekcje odbywają się pod osobistym kierunkiem właścicieli zakładu.



SPÓŁKA AKCYJNA

P O L E C A J Ą:

NABOJE MYŚLIWSKIE

całkowicie w kraju wykonane, ładowane na elektr. automatach, klb: 12, 16 i 20 angielski proch bezdymny, hartśrut we wszystkich wielkościach,

oraz ŁUSKI (gilzy) MYŚLIWSKIE

jedno i wielostrzałowe

SPRZEDAŻ HURTOWA: — od 10,000 sztuk rabat.

Zamówienia przyjmuje i informacji udziela:

Biuro Zarządu „POCISKU" **Warszawa, Przejazd 5.**



Tel. 8-61 do 8-66
(centrala wewnątrz Nr. 9).

Adres telegraficzny: „WARSZAWA — POCISK"



Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-75.